THE WEEKLY
"WIELKOPOLANIN"
Appearing every Thursday
is the Official Paper of the
Polish R. C. Beneficial St. Joseph's Union of Pittsburg
and Western Pennsylvania.
Published at
56 - 22nd St. Pittsburg, Pa.

Best Social and Political Polish paper in Pittsburg and Vicinity. Has the largest (15,000) Circulation among the Polish speaking population in Western Pennsylvania. Best advertising medium; is read by all Poles in Pittsburg and in Western Pennsylvania.

If you wish to reach the Polish population, advertise in the
"Wielkopolanin"
56 - 22nd St. Pittsburg, Pa.
TEL. C. D. & P. T. 2263 GRANT
P. & A. 2204 MAIN

WIELKOPOLANIN

"WIELKOPOLANIN"
Organ urzędowy
Polskiej R. Katolickiej Unii św. Józefa,
Wychodzi w każdy Czwartek.
Korespondencye dotyczące redakcyi "Wielkopolanina" adresować należy:
"Wielkopolanin"
56 - 22nd Str., Pittsburg, Pa.
TELEFON C. D. & P. T. 2263 GRANT.
P. & A. 2204 MAIN.

Najlepsze Czasopismo Polskie do ogłaszania się w Pittsburgu i w zachodniej Pennsylvanii.

Prenumerata wynosi:

Rocznie	$1.50
Półrocznie	75c
Za granicami St. Zjedn.	2.50
Pojedyńczy numer	5c

Deus et Patria! ORGAN URZĘDOWY UNII ŚWIĘTEGO JÓZEFA W PITTSBURGU, PA. Bóg i Ojczyzna!

No. 45 Pittsburg, Pa., Czwartek, dnia 8 Listopada, 1906 Rok VIII

OD WYDAWNICTWA I REDAKCYI.

Dotychczasowy Zarządca naszego wydawnictwa, p. Adam F. Bautro opuści nasz sztab bieżącego tygodnia, udając się na stały pobyt do stanu, North Carolina, gdzie osiędzie na kolonii polskiej przezeń założonej.

Chociaż tylko zaledwie sześć miesięcy zajmował stanowisko Zarządcy, swój tutaj pobyt zaznaczył ulepszeniami we wszystkich kierunkach wydawnictwa. Zdolnościami swemi, uprzejmością i czystem charakterem, zjednał sobie uznanie i szacunek wszystkich bez wyjątku, z którymi się stykał.

To też niewymownie przykro nam, iż utracimy w nim tak zdolnego kierownika i towarzysza pracy, i rozstając się z nim z prawdziwym, niekłamanym żalem, szlemy staropolskie „Szczęść Boże“ w nowem przedsiębiorstwie.

Wydawnictwo i Redakcya.

Od Wydawnictwa.

Przypominamy i prosimy wszystkich zalegających z opłatą prenumeraty, by rachunek wyrównali do 1go grudnia br. gdyż po tym czasie wstrzymamy tym wszystkim wysyłkę Wielkopolanina. Sz. Czytelnicy nie mogą i zapewne nie żądają — **„czegoś — za darmo“.** Wydawnictwo pisma jest rzeczą kosztowną i wszystko opłaconem być musi z góry, podczas gdy należytość naszą otrzymujemy drobnemi kwotami i to nie od wszystkich w dodatku. — Pisma polskiego krzywdzić nie należy; nie istnieją one dla zysków, ale dla spełniania obowiązku narodowego, — **oświaty.** — Lichy, bardzo lichy to musi być człowiek, który nauczycielowi odmawia zapłaty zasłużonej. Powiedzieliśmy już niejednokrotnie iż z pismem naszem nie narzucamy się nikomu. Komu się ono nie podoba, niechaj je nam zwróci, zapłaciwszy za czas w którym je utrzymywali i użytkowali. Nakazuje to najprościejszy obowiązek uczciwości. Raz jeszcze prosimy o wyrównanie prenumeraty. Pieniądze najlepiej przesyłać przez Money Order lub w liście registrowanym, adresując: **The Polish Printing & Publishing Co.,** wszystkie zaś inne listy prosimy adresować **Wielkopolanin** 56 — 22nd St. Pittsburg, Pa.

WYDAWNICTWO.

Socyalistyczna Broń!

Pisma socyalistyczne „Robotnik“ w Warszawie i „Naprzód“ w Krakowie, nie syte jeszcze okropności rzezi wyprawianych w Polsce, gdy śruba władz coraz silniej ich partyę ściska, podjęły walkę piórem przeciw osobom.

Ostatnią ofiarą ich brudnych napadów jest były poseł do Dumy z ziemi warszawskiej, p. Władysław Górski. I cóż zawinił ten poseł naszym Czerwonym? Chyba to, że nie jest jednym z nich, że jest Polakiem a nie internacyonałem.

Wie to każdy oddawna, — że w obrębie szańców, — nad którymi powiewa czerwony sztandar, nie gardzi się żadną bronią, że zamiast wywodów, obrzuca się przeciwnika błotem, bo zdaniem czerwonych — „cel uświęca środki“, jest bardzo moralne, bardzo etyczne.

Wiele należy przebaczyć agitatorowi czerwonych, gdy do masy robotniczej przemawia i nie przebiera w słowach, to zwykle są ludzie o niskim poziomie umysłowym, zaślepieni swą doktryną i stąd łatwo się unoszący, którzy nie umią i nie mogą hamować się rozwagą.

Taką jednak miarą nie można mierzyć przodowników partyi, ludzi stojących na czele organów partyi, a więc zdawaćby się powinno, że inteligentnych.

Niestety, kierownicy ci, w działalności swej stokroć są gorsi i zgubniejsi jak „szary tłum“ czerwonych. Nie masz dla nich żadnych granic w moralności ludzkiej, — którejby nie wzruszyli. Potwarz, nikczemna insynuacya, nienawiść do wszystkiego co nie jest z nimi, — ogólnie mówiąc, najniższy bandytyzm moralny, to ich „godziwa broń“, i środek agitacyjny, byle szerzyły nienawiść klasową.

I ten bandytyzm moralny, szerzony stale i wytrwale wśród robotnika polskiego, zatępia i rabuje go z wrodzonej mu uczciwości i poczucia słuszności. Człowiek z innej partyi nie godzien jest miana człowieka; to zbir, krwiożerca, denuncyant i wszystko inne najgorsze, byle nie uczciwy człowiek.

Ze smutkiem trzeba wyznać, że skutki tej nauki, dzisiaj wśród naszej klasy robotniczej przyjęły się i wydały owoce: rabunek i mord ludzi, których jedyną winą było, że nie byli „czerwonymi“.

Twierdzenie socyalizmu, — który utrzymuje iż kształci, podnosi i uszlachetnia robotnika, jest również wobec świeżych wypadków w Ojczyźnie jawnem kłamstwem i absurdem, chyba że socyaliści cywilizacyą nazwać mogą n. p. żart, że ochrzczony i tem ucywilizowany murzyn, misyonarza swego zjadł.

Poziom moralny człowieka wówczas się podnosi, gdy w sercu się ma jak najmniej zawiści i oszczerstwa, a szczególniej tego ostatniego, bo jest ono zatrutą bronią, która najczęściej zwraca się ku używającemu jej.

Naokoło świata.

Francya.

Spisywanie inwentarzy kościelnych rozpoczęto na nowo. Minister spraw wewnętrznych zawiadomił prefektów iż spis ten ukończony być musi do 11go bm., ponieważ w tym dniu upływa termin konkordatu.

Partya turystów amerykańskich jadąc automobilem w pobliżu Briaritz, przez nieuwagę woźnicy uległa ciężkiemu wypadkowi. Automobil jadący bardzo szybko, niezręcznie skierowany, wpadł w głęboki przydrożny rów, przygniatając swym ciężarem turystów. Niejaki Strawbridge, z Filadelfii, utraci obie nogi; dwie panie zaś zostały dość ciężko pokaleczone.

Parlament otwarty został 5go bm. Premier Clemenceau odczytał Izbie swój program, który przyjęto ogromną większością. Gdy Papież Pius X otrzymał wiadomość, iż po obecnym składzie gabinetu francuzkiego nie można się spodziewać ulgi dla kościoła, miał odpowiedzieć: „Kościół we Francyi jest przygotowany na wszelkiego rodzaju prześladowania i dotąd pokazał już iż ma wiele siły odpornej.“

Szpiegostwo. W Paryżu toczy się śledztwo przeciwko trzem niemieckim oficerom o szpiegostwo. Oficerom tym udało się jednak zbiedz, zanim władze francuzkie postanowiły ich uwięzić. Widocznie mieli „przyjaciół“ w kompetentnych sferach.

Kongres przeciw handlowi dziewczętami odbył się w Paryżu przy końcu zeszłego miesiąca. W kongresie brały udział Anglia, Niemcy i Austrya. Powzięto ważne uchwały celem ograniczenia i wytępienia tego strasznego handlu żywym towarem.

Rozruchy w Marokko przeciwko Francji wzmagają się. Przed kilkunastoma dniami tłum mieszkańców obrzucił kamieniami w porcie w Tangierze załogę pancernika Galilee a w parę dni później w Senegalu oddział strzelców napadnięty został przez Arabów i przyszło do bitwy, w której po obu stronach zostało kilkunastu rannych.

Rosja.

Minister oświaty von Kaufman, wyrusza w tych dniach z Petersburga, z zamiarem wizytacyi wszystkich uniwersytetów. Powodem tej podróży ministra jest głównie załagodzenie nieporozumień między studentami a władzami miejscowemi. Czy minister odwiedzi Warszawę i Królestwo nie jest wiadomem.

Ministerjum wojny rozesłało okólnik gubernatorom do ogłoszenia, który wyjaśnia ludności iż niestawiennictwo do poboru podlega ciężkiej karze, a w okręgach, gdzie sądy polowe ustanowiono, podlegają tymże sądom wojennym.

Olbrzymie dobra Kuflew, w gub. warszawskiej, dotychczas własność Stanisława ks. Lubomirskiego, nabył p. Michał Szwajcer, właściciel Łasku, za sumę półtora miliona rubli. Dobra te obejmują 9,200 morgów w ośmiu folwarkach. Majątek ten należał niegdyś do p. Bronisława Dąbrowskiego, syna Henryka, wodza legjonów.

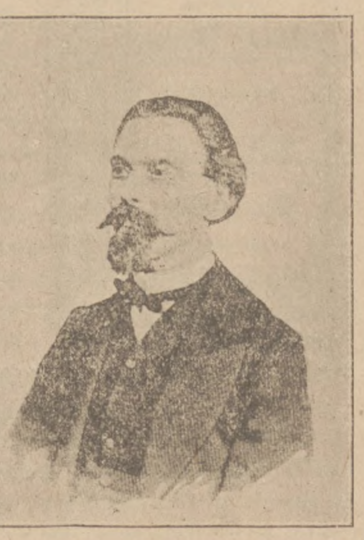
Zamachy. Telegram z Petersburga do gazet londyńskich doniósł pod datą 6go bm., że w Kutnie (Królestwo) rewolucyoniści zastrzelili na ulicy 17 oficerów. Mieszkańcy są zatrwożeni z powodu nastąpić mogących represalji rządowych. Wiadomość ta zdaje się być nieprawdopodobną, gdyż trudno sobie wyobrazić by aż 17 i to oficerów wyłącznie ubito jednym zamachem.

Pułkow. Bożeranow, komenderujący pułkiem wileńskim, którego honorowym komendantem jest cesarz niemiecki, a konsystujący w Niżnym Nowogrodzie, raniony został śmiertelnie podczas ćwiczenia w strzelaniu ślepymi nabojami. Prawdopodobnie był to rozmyślnie wykonany zamach.

Rabunek klasztoru. W niedzielę b. m. banda rabusiów, dobrze uzbrojonych i złożona z 10 osób napadła w nocy na klasztor Liukanowski, nieopodal Moskwy. Trzech mnichów a między nimi przełożonego zabito, poczem zrabowawszy wszystkie kosztowności cerkiewne i znaczną gotówką, ulotnili się bez śladu.

Obrońca Port-Arthura, generał Stoesel, jak donoszą do pism londyńskich, znajduje się w opłakanych stosunkach finansowych, tak, że nie ma dość funduszów na opłacenie służącego, którýby go dozorował podczas choroby i nawet prosił o wyasygnowanie mu na ten cel pewnej sumy z funduszu dla inwalidów. Prośbie jego jednak odmówiono.

UCZESTNICY POWSTANIA Z 1863-4 ROKU.



SZYMON KATYLL
inżynier, uczestnik powstania, pojmany wraz z pułkownikiem Jankowskim, jednym z najtęższych dowódców, przywieziony do Warszawy i następnie zesłany na Sybir. Po powrocie z Sybiru osiadł w Galicyi jako inżynier kolejowy.



KAZIMIERZ ŻUŁAWSKI
(ojciec znanego poety). Urodzony 11 paźdz. 1847 w Młynnem (sandeckie), w r. 1764 jako słuchacz techniki w Krakowie, zwerbowany do oddziału Bosaka, przeszedł granicę wraz z garstką źle uzbrojonych kolegów, ale do celu przeznaczenia nie dotarł, gdyż po parudniowych utarczkach i rozbiciu oddziału przez kozaków, ranny w głowę, wrócił do Krakowa.



WALERY DULĘBA
(brat żyjącego dra Bron. Dulęby), syn notaryusza w Tarnowie, zajęty był w organizacyi. Walczył u Zapałowicza i Lelewela, który go używał do najważniejszych zleceń. — Dnia 30. września 1863 r. pod Pasasówką padł ugodzony kulą. — Liczył lat 22.



GRUPA POWSTAŃCÓW RÓŻNEJ BRONI
fotografowana w 1863 roku.
Nazwiska i bliższe szczegóły nieznane.



GRUPA WIĘŹNIÓW
należących do jazdy wołyńskiej generała Edmunda Różyckiego, wraz z dwoma dozorcami więziennymi, zdjęta w Koeniggraetzu 1864 r. Nazwiska więźniów: Kamiński, Duchiński, Traczewski, Kaliński, Kaczanowski, Lipski, Mokrzycki, Sowiński.

Niemcy.

Minister rolnictwa p. Podbielski, zaplątany w skandaliczną sprawę dostaw kolonjalnych, ma wkrótce ustąpić z urzędu.

Cesarz Wilhelm przybył na odbywający się obecnie w Berlinie kongres bezdrutnego telegrafu i szczególniejszymi względami odznaczył reprezentantów St. Zjed. admirałów Manney i Waterbury. O prezydencie naszym wyraził się w jak najpochlebniejszych słowach.

Dzienniki berlińskie podają pogłoskę, jakoby Polacy poznańscy dążyli do zmiany stosunków kościelnych, przez utworzenie centralnej władzy kościelnej, która obejmowałaby wszystkie polskie parafie poza granicami Niemiec. Władzy tej centralnej podlegałyby wszystkie biskupstwa polskie. Większość duchowieństwa ma popierać ten projekt. Arcybiskup Stablewski ma być uproszony, aby przedstawił plan Papieżowi i uzyskał jego zatwierdzenie.

Anglia.

Bunt marynarzy miał miejsce w Portsmouth. Około 6000 marynarzy zebranych na ćwiczenia w sali gimnastycznej odmówiło posłuszeństwa komenderującemu oficerowi, potłukli przyrządy w sali i nawet rozpoczęto burzyć baraki. Zarekwirowane wojsko pod osłoną bagnetów zaprowadziło wkrótce spokój.

Socjalizm w Anglii, zdaniem ministra Asquith, niema podatnego gruntu, gdyż instynkt narodowy jest temu przeciwny. Przyjmował też deputacyę emancypantek, kobiet domagających się równouprawnienia wyborczego. Pan minister oświadczył iż wprawdzie nic niema przeciwko równouprawnieniu, lecz zdaniem jego, dotąd, bardzo mało kobiet domaga się tego prawa.

Hiszpania.

Budżet wojskowy ma być podwyższony o 11 miljonów pesetów. Przedłożony również zostanie projekt odbudowania marynarki kosztem 72 miljonów dolarów.

Król Alfons wziął osobiście udział w manewrach wojsk pod Talavera. Nowy minister wojny, Lucque, złożył w tych dniach przysięgę wierności.

Włochy.

Kongres anarchistów włoskich odbył się w Wenecji. Rozpoczął on swe obrady od wyrażenia sympatji dla rewolucyonistów rosyjskich. Radzono również nad wydawaniem pisma codziennego i za ograniczeniem militaryzmu.

Austrya.

Premier hr. Gołuchowski złożył swój urząd. Uległ on atakom Węgrów, i cesarz z największą przykrością zgodził się na jego rezygnacyę. Trudny swój urząd sprawował przez lat 12. Następcą ma być hr. Lamsdorff.

Budżet austryacki, dzieło ministra skarbu Korytowskiego, zdaniem prasy świata całego jest mistrzostwem swego rodzaju.

Arcybiskupi i biskupi austryaccy zebrani na konferencji wystosowali do ks. kardynała Richarda w Paryżu list z wyrazem ubolewania z powodu walki kościelnej we Francji i uznania dla kleru, za jego wierność dla Stolicy Apostolskiej.

Deputacya rzeźników austryackich była we wtorek b. t. na audjencyi u ministra rolnictwa, z prośbą o zezwolenie na import mięsa amerykańskiego. Z powodu nieporozumień celnych pomiędzy Austryą a Serbją, przywóz bydła z Serbji został wstrzymany i brak dał się ogromnie odczuć. Minister nie zgodził się jednak na żądanie rzeźników.

Z Dalekiego Wschodu.

Zbliżenie się Indusów do Japonii przybiera coraz szersze rozmiary na polu oświaty, religii i handlu. Liczba Indusów kształcących się w szkołach japońskich wzrasta ciągle. Zaczynają się również próby nawiązania stosunków handlowych między Indusami i Japonją. Indusi zaczynają bojkotować towary europejskie i spodziewają się, że oświecona Japonja, która już dała nauczkę Zachodowi, oswobodzi ich od supremacji europejskiej.

AMERYKA.

PREZYD. ROOSEVELT, jak zwykle, głosował we wtorek b. t. w miejscu swego stałego zamieszkania, to jest w Oyster Bay, pod New Yorkiem i wieczorem tegoż samego dnia powrócił do Washingtonu. — W czwartek na yachcie Mayflower wyjedzie do Newport News, gdzie się przesiądzie na pancernik Louisiana i stąd uda się do Panamy. Dla wygody prezydenta i małżonki jego, urządzono i pozmieniano niemal zupełnie tę pływającą fortecę. Kabiny jej dzisiaj więcej przypominają parowiec pasażerski aniżeli okręt wojenny.

REZULTAT WYBORÓW wtorkowych był nadspodziewanie pomyślny dla republikańskiej partyi. Niemal we wszystkich Stanach okazał się przyrost głosów republikańskich, a w niektórych rdzennie demokratycznych — jak West Virginia — przeprowadzono nad wszelkie oczekiwania wybór pięciu kongresmanów. — Stan New York, który przywódcom partyi najwięcej dawał kłopotu, obrał gubernatorem republikanina p. Hughes większością 60 tysięcy głosów. Reszta tykietu jeszcze wątpliwa. Stan Pennsylwania pozostał nadal republikańskim. Obrany został gubernatorem p. Stuart. Powiat, nasz Allegheny, dał całemu republikańskiemu tykietowi większość przeszło 30.000 głosów. Prezydent i cały gabinet z niecierpliwością oczekiwał wiadomości o rezultacie wyborów w Stanie New York i udał się wówczas dopiero na spoczynek, gdy pomyślna wiadomość nadeszła.

ROZRUCHY INDJAN w stanie Utah, z nadejściem wojsk federalnych uspokoiły się. Indjanie zażądali posłuchania u prezydenta i otrzymają je po powrocie jego z Panamy.

JEDYNY WYPADEK tego rodzaju w armii, było rozwiązanie rozkazu prezydenta całego batalionu z pułku murzynów, — stacyonowanego w Brownsville, Texas. W sierpniu b. r. kilkunastu żołnierzy, murzynów, rozpoczęło awanturę z kilkoma obywatelami, poczem wywiązała się bójka, w której zabito jednego cywilnego i jednego ciężko raniono. Sąd wojskowy dochodzący sprawy, na żaden sposób nie mógł dojść sprawców zabójstwa, gdyż żołnierze zmówili się ich nazwisk nie wydać. Rozkazem prezydenta batalionu rozwiązano, niehonorowo, — t. j. z utratą praw przysługujących żołnierzom.

PODWYŻSZENIE PŁACY robotników zatrudnionych w Reading Iron Company, ma nastąpić w niedalekiej przyszłości. Fabryka ta zatrudnia przeszło 3.000 ludzi. Podwyższenie płacy nastąpi dobrowolnie ze strony zarządu, z uwagi, iż wyroby jej podniosły się w cenie.

W NEW YORKU, niejaki John Wachince (czy przypadkowo nie Waszyński), z zawodu piekarz, od dłuższego czasu pozostający bez zajęcia, postanowił puścić się na lekki zarobek, kradzież. Pierwszą jego ofiarą była kobieta publiczna, nazwiskiem Gordon, która go zaprosiła do jej mieszkania. Wachince spodziewał się u niej znaleść czego żądał i rzucił się na nią, uchwycił za gardło i zadusił. Przy zwłokach swej ofiary znalazł $3·50, które zabrał. — Wyrzuty sumienia nie dały mu jednak spokoju i z czynu swego przyznał się przyjacielowi, który o tem doniósł policyi i mordercę uwięziono.

ŚMIAŁY RABUNEK dokonany został na kolei Santa Fe. Podczas gdy pociąg osobowy stał na przystanku Gallup N. M. trzech rabusiów uzbrojonych w rewolwery weszło do wagonów i rozkazawszy podróżnym podnieść ręce, przetrzęśli im kieszenie i zabrawszy im około tysiąca dolarów, najspokojniej wyszli i udali się w sąsiedni las. Służba pociągu podczas tej „operacyi“ znajdowała się w wagonie jadalnym.

SĄD DORAŹNY dokonany został w Wrightsville, Ga., na murzynie, który nie chcąc się dać aresztować szeryfowi, zastrzelił jednego z towarzyszących mu pomocników. Murzyn raniony strzałem szeryfa, poddał się i gdy go odstawiano do więzienia miejskiego, tłum złożony z 30 mieszkańców, odbił murzyna szeryfowi i następnie zastrzelono go.

RABUNEK BANKU. Podczas gdy pomocnik kasyera banku w Ladd, Ill., był sam w kantorze, weszło dwóch ludzi a grożąc mu rewolwerami, zmusili go do podniesienia rąk i cofnięcia się w głąb kantoru, gdzie go związali. Poczem zabrawszy z kasy gotówkę umknęli.

O naturalizacyi obcych księży w dyecezyi.

„The New York Freeman's Journal", z 27-go października, b. r., ogłasza następujący list Delegata Apostolskiego, Msgr. Falconio:

Washington, D. C., 23-go paźdz., 1906 r.

„Do redaktora Freeman's Journal.

„Drogi Panie! W załączeniu znajdziesz Pan kopię listu, jaki właśnie rozesłałem do Najprzew. Arcybiskupów tu w tym kraju. Prosiłbym, żebyś był tak dobry i ogłosił go w najbliższym numerze swojej gazety

„Szczerze oddany, Twój brat w Chr.

D. Falconio,
Apostolski Delegat".

List rozesłany do arcybiskupów a dotyczący inkardynacyi (wcielenia, przyłączenia) obcych księży do dyecezyi, brzmi dosłownie w przetłumaczeniu jak następuje:

„Wash., D. C., 23-go październ. 1906.

„Wasza Mości! — Pragnę powiadomić Waszą Mość, a przez Was, Waszych Przewielebnych Sufraganów, że kiedy udałem się do Rzymu po rozstrzygnięcie wątpliwości: czy paragraf 66 Trzeciego Plenarnego Koncylium Baltimorskiego, który uznawał wcielenie domniemane (incardinatio praesumpta) księży do dyecezyi, miał być uważany za zniesiony przez dekret „A primis" Świętej Kongregacyi Propagandy, w liście datowanym 5-go b. m., numerem 3458 powiadomił mnie, że na ogólnem posiedzeniu mianem 15. września 1906, przez Ich Eminencye Kardynałów Świętej Kongregacyi Koncylium, zostały rozstrzygnięte następujące wątpliwości:

" '1. An dispositio Concilii Baltimorensis, quae admisit incardinationem praesumptam, abrogata fuerit ex decreto "A primis", 20 Julii. 1898, quo statutum fuit ut incardinatio in scriptis fiat. Resp: Affirmative.

" '2. An haec abrogatio retrotrahenda sit ad causam quo aliquis clericus admissus in non propria diocesi ibi expleverit triennium vel quinquenium commorationis (quo praesumitur incardinatio), ante diem 20 Julii, 1898, scilicet ante decretum „A primis“ quo vetus disciplina mutata est. Resp: Negative.'

„1.—Czy rozporządzenie Koncylium Baltimorskiego, które uznało domniemaną inkardynacyę, zniesione zostało dekretem „A primis" z 20-go lipca 1898, którym postanowiono, żeby inkardynacya odbyła się na piśmie? Odpowiedź: Tak.

2.—Czy to zniesienie odnosi się do wypadku, w którym jakiś ksiądz przyjęty do obcej dyecezyi, wypełnił tam swoje trzechlecie czy pięciolecie pobytu, przez co uzyskuje domniemaną inkardynacyę przed dniem 20 lipca 1898, to jest przed dekretem „A primis", zmieniającym stary przepis? Odpowiedź: Nie.

„Równocześnie Jego Eminencya Kardynał Gotti prosi mnie, ażebym powiadowił Biskupów w Stanach Zjednocz. o rzeczonej decyzyi, którą mamy się kierować na przyszłość?

„Z wyrazami najwyższego szacunku pozostaję Waszym najwierniejszym w Chrystusie,

Apostolski Delegat".

* * *

Z powyższego wynika, że ksiądz, który przybył np. do chicagoskiej dyecezyi lub ze starego kraju do dyecezyi Pittsburgskiej po 20 lipca 1893 (t. j. pięć lat przed ogłoszeniem dekretu „A primis", którym zniesiono domniemaną inkardynacyę a uznano tylko piśmienną inkardynacyę za ważną), nie jest przyjęty do dyecezyi dopóty, dopóki nie otrzyma od biskupa inkardynacyi na piśmie. Albowiem od 20 lipca 1898 domniemana inkardynacya (incardinatio praesumpta), zaprowadzona przez III. Koncylium Baltimorskie, nie istnieje już więcej i nic nie znaczy. Jedynie ci, którzy jeszcze przed 20 lipca 1898 zdążyli wypełnić swoje przepisane trzy czy pięć lat pobytu w jakiejś dyecezyi, mogą być uważani za przyjętych do dyecezyi na mocy owej domniemanej inkardynacyi. Przybyli później muszą się wykazać piśmienną inkardynacyą, inaczej nie należą do dyecezyi.

— A tatuś się patroli nie boi?

— Co mi może być, moje dziecko? Ja noszę przy sobie zawsze tylko 15 kopiejek.

* * *

Bandyta, powracając do domu z połowu, mówi do swej córki:

— No, Magda, jeszcze kilka takich szczęśliwych dni, a będziesz mogła wziąć sobie za męża jakiego hrabiego.

Józef Wybranowski

Bitwa pod Stefankowem.

Godzina północy wybiła. Z wąwozu leśnego, zwanego piekiełkiem, prawie pół drogi między Końskiem a Kielcami, wysuwa się kilku zbrojnych jeźdźców, niby duchy nocne, o których okoliczni mieszkańcy opowiadają, że się tam na harce z czarownicami zbierają i stąd od dawien dawna tej miejscowości nazwę nadano, — zdążają wprost ku pobliskiej szosie. Tam się rozdzielają — jedni jadą ku Kielcom, drudzy ku Końskim i giną w oddali w nocnym pomroku.

Pod lasem, o kilkadziesiąt kroków, stoją zbrojne postacie ludzkie, prawie nieruchomo, przysłonięte nieco leśną krzewiną. Zresztą cisza głucha, i gdyby od czasu do czasu nie parskanie koni, nie domyśliłbyś się, że w tym wąwozie, który się dalej znacznie rozszerza, znalazły schronienie istoty ludzkie.

Śpią teraz. Poukładali się pokotem pod pagórkiem na posłaniu, które im sama przyroda przygotowała. — Przed nimi stoi broń złożona w kozły: tu sztućce belgijskie z szerokimi, dalej karabiny z trójkątnymi bagnetami, i tak w koło to dubeltówki to kosy aż do skromnej liczby furgonów i koni osiodłanych, których jeźdźcy obok spoczywają, po całodziennych trudach marszu.

Przed każdym rodzajem broni chodzi warta. Prawie pośrodku wąwozu z gałęzi drzew naprędce sklecony, zdradza swą obecność słabem światłem dogorywającego ogniska, niby namiot. W nim czuwają, radzą, stary Czachowski, Grzmot, Łopacki i Kononowicz.

— A zatem, pułkowniku, jakież twe rozkazy? pyta Grzmot.

Czachowski pochmurny — z pewną rezygnacyą rzecze:

— Gdyby nie zakaz Rządu Narodowego.

— Ja go nie otrzymałem, ani Łopacki, który przybył świeżo z Galicyi.

— Prawda! — lecz jesteście pod moimi rozkazami. — Ja powiadam.

— Czyż ma ten łotr swe zbójeckie dzieło dalej prowadzić? A my, mogąc go znieść, jak ostatni tchórze, uciekać przed nim mamy? — Dwie roty i satnia kozaków... Idzie na nas, sadząc, że idzie na oddziałek Wiśniewskiego.

— Wiem o tem; liczebnością i bitnością żołnierza jesteśmy o wiele silniejsi, ale...

Nie, nie, ryzykujemy, — przerwie Grzmot. — Ostatecznie przyszliśmy tu walczyć, ginąć, a nie włóczyć się bezczynnie i patrzeć, jak ten łotr pali, rabuje i morduje bezbronnych starców i kobiety. Czy nie dosyć? Spalił Wąchock i inne miasteczka. Dziś oddaje go Nemezis w nasze ręce; — postaramy się dlań i o krzyż, i o awans.

— Tak, tak, należy kres położyć jego bezczelnym czynom, — zakonkludował Czachowski...

— Tatku! — zawołali Grzmot i Łopacki.

Czoło Czachowskiego się rozjaśniło. Jakby mu naraz spadł kamień z serca, uśmiechnął się przyjaźnie i wydał rozkaz. Idziemy na spotkanie Nikiforowa, ja z wami! Za wielki zaszczyt zrobilibyśmy mu, gdybyśmy chcieli go witać z całym oddziałem. Pójdzie kawalerya Wiśniewskiego i Wielobyckiego, dwie kompanie strzelców Łopackiego i kosynierzy z Olszewskim. To dosyć.

Dzisiaj egzamin Galicyanów. Cały mój oddział i Kononowicza pozostanie w obozie, — aż do naszego powrotu. Gotować się do natychmiastowego wymarszu.

Uradowani Grzmot i Łopacki wybiegli co żywo wydać rozkazy swoim podkomendnym, aby się niezwłocznie gotowali do pochodu.

Jakby za skinieniem różdżki czarodziejskiej, powstają ze snu żołnierze, z kozłów broń rozbierają, stają do szeregu i czekają w milczeniu chwili, kiedy dadzą sygnał do wymarszu.

Przednią straż utworzył pluton kawaleryi Wiśniewskiego i Wielobyckiego, za nią Łopacki z pierwszą kompanią strzelców, dalej Grzmot z drugą, potem Olszewski z kosynierami a w końcu drugi pluton kawaleryi.

Czachowski, poruczywszy oddział pieczy Kononowicza, na swoim koniku pospieszył za nimi. — Rozkaz był zachować się jak najspokojniej, a z Czachowskim nie było żartów. Cała kolumna poruszyła się czwórkami wązką drożyną leśną, zachowując grobowe milczenie, w kierunku ku Stefankowowi.

Z obu stron osłaniał ich las czarny i gęsty, a z góry przez baldachim konarów i gałęzi, — tylko chwilami przekradał się promyk księżyca. Maszerowali w ciemności, a nawet, gdy już słonko wstało, nie wiedzieliby byli o tem, gdyby nie kwilenie ptasząt, ze snu przebudzonych.

Las rzednieje. Kawalerya wysuwa się na zręby, gdzie przed sągami ustawieni Moskale, w szyku bojowym, po obu swych skrzydłach rozsypawszy tyralierów, oczekują gotowi do przyjęcia naszych.

Nie strzelają.—Przypatrują się z zadowoleniem woltyżerskim sztukom, któremi popisuje się przed nimi Stamirowski, oficer przedniej naszej straży. — Korzysta z tego intermezza Czachowski. Ustawia strzelców, jedną kompanię tuż za kawaleryą, drugiej każe zająć lewe skrzydło, a Olszewskiemu z kosynierami podsunąć się na prawo.

Gdy już wszyscy zajęli swe stanowiska, zakomenderował: kawalerye, rozstąpić się w prawo, w lewo! Kawalerya się rozskoczyła, a Moskale czy to zoczywszy strzelców, czy też sądzili, że kawalerya ucieka, sypnęli rotowym ogniem, króry nam prawie żadnej szkody nie przyniósł. Woltyżer nasz wprawdzie lekko ranny po pierwszych strzałach, ale utrzymał się dzielnie na koniu.

Nastąpiła palba.

Moskale strzelali na komendę rotami. Ogień rotowy działa więcej denerwująco, — aniżeli szkodę przynosi, kule idą na lasy i góry, a rzadko która zbłąka się i trafi kogoś w szeregach przeciwnika; nasi strzelcy strzelali nieregularnie, nie masowo na komendę, ale ciągle bez przerwy, to też strzały były trafniejsze, zwłaszcza, że nieprzyjaciel stał odkryty.

Gdy Nikifor spostrzegł wielkie luki w swoich szeregach, kazał swym rotom kryć się. — Znikł nieprzyjaciel z przed oczu, ale nie ustąpił z pola walki, i owszem, stał się groźniejszym, bo zasłonięty sągami, — sam bezpieczny celniejszymi strzałami mógł kłaść trupem naszych strzelców, więcej odsłoniętych.

Odezwał się sygnał Czachowskiego, po nim zagrzmiała komenda Grzmota: Strzelcy! do ataku broń!! na bagnety! z kryjówek ich wypłoszyć! i prawie równocześnie rozległ się głos Konstatego Olszewskiego: Kosynierzy Kościuszkowscy patrzą na nas z nieba, dajmy dowód, że jesteśmy godnymi ich następcami!

Rozległo się dzikie „hura“ — strzelcy i kosynierzy biegną na wyścigi, nie zważają na strzały na rannych i poległych (których, nawiasem mówiąc było nie wiele). — Dopadają do sągów, kłują, tną w lewo w prawo, Moskale się bronią, ale już strzelcy i kosynierzy na karkach im siedzą, łomot, szczęk kos, krzyk, jęki, przekleństwa, wypełniają powietrze. Powstaje zamęt, łamią się szyki moskiewskie, a widząc, że nie podołają tak silnemu natarciu, — umykają w bezładnym popłochu; kosynierzy, szczególnie rozgorączkowani, podsyceni krwi widokiem, gonią uciekających i kogo dopadną, czy to z bronią w ręku, czy bez broni, tną bez pardonu. Już ich wyparli ze zrębów, na czyste pole, łąki, bagniska, ścigają dalej, chociaż wielu broń dawno rzuciło, — śmiejąc się ze strzałów, które uciekający z ramion po za siebie dawali. Już pierwsi, którzy pierzchnęli z placu boju, byli pod samym Stefankowem i tam się przechowali, — gonitwa po polach i łąkach nie ustawała i gdyby Czachowski nie był dał sygnału do odwrotu, byliby wpadli wraz z rozbikami równocześnie do Stefankowa.

Czachowski podczas walki dowiedział się, że idą posiłki dla Nikiforowa, które Czengiery, zapewne zawiadomiony przez kozaków o toczącej się bitwie, natychmiast wysłał.

Strzelcom i kosynierom markotno było wracać, chociaż wracali z tryumfem, prowadząc 11 niewolków, a między nimi rannego majora Nikiforowa.

Nikiforowa — Czachowski przyjął uderzeniem pręta po twarzy, a powiedziawszy: łotrze, podpalaczu, gdybyś był żołnierzem, kazałbym cię wyleczyć i puściłbym wolno, a żeś splamił honor żołnierza i to wyższego oficera, będziesz wisieć! — oddał go kosynierom, — którzy ten okrutny wyrok natychmiast spełnili.

Okropny widok przedstawiało pobojowisko. — Dreszcze przechodzą człowieka na samo wspomnienie tej rzezi, w głowie się mąci — opowiadają naoczni świadkowie Waleryan Wolski i kapitan Konstanty Olszewski.

Głowa odłączona od tułowia, ramię całe od ciała, trup bez twarzy, tułów bez nóg, człowiek w pół przecięty lub z rozpłataną czaszką i tak dalej. Ponieśliśmy i my bardzo dotkliwą stratę. Poległ dzielny Stanisław Dobrogojski Grzmot, przeszyty kułą, Konstanty Olszewski, Tomasz Stamirowski, Łopacki i dwaj szerogowcy zostali ranni, — kilku jeszcze poległo, po nazwisku, niestety, wymienić ich nie umiemy.

Cześć ich pamięci! — Liczebnie straciliśmy bardzo mało wobec takiej klęski, zadanej nieprzyjacielowi.

Polacy w Ameryce.

* **Wskutek pobicia** przez jednego z więźniów, zmarł w Chicago A. Marczyński, dozorca w powiatowem więzieniu.

* **Wdowa** po śp. Piotrze Kiołbasie, byłym skarbniku m. Chicago, pani Antonina Kiołbasa, nabyła na własność elegancką willę w North Evanston.

* **Polacy** w Illinois i Wisconsin, bezsprzecznie przodują całej Polonii w Ameryce, interesowaniem się życiem politycznem kraju, — biorą czynny w niem udział i też na tykietach partyi w obu tych stanach wszędzie napotkać można Polaków, ubiegających się o wyższe nawet urzęda stanowe.

* **Niedorostków** polskich w liczbie 30, „zagarnęła“ policya buffalowska do kozy, za wystawanie na rogach ulic, rozumie się przy szynkowniach.

* **Z obawy** przed karą za to, iż nie nazbierała dość węgli na torach kolejowych, 11-letnia Elżbieta Szalkowska z Detroit, znikła z domu rodzicielskiego. Opowiadają o rodzicach zbiegłej, że zmuszali oni dzieci swe do wczesnego wstawania i bili je niemiłosiernie, gdy niedość węgli nazbierały. Z obawy kary w domu, dzieci węgle z wozów ściągały i dwaj ich chłopcy, właśnie za podobną kradzież oddani zostali do domu poprawczego. Dodać tu jeszcze trzeba, iż Szałkowscy nie są znowu aż tak ubogimi, by nie byli wstanie sobie opału kupić. Widocznie są oni zdania, iż zakazany owoc lepiej smakuje i dzieci swe za parę marnych dolarów, napiętnowali hańbę złodziei.

* **Stan kasy** Wydziału Oświaty Zw. M. P. wynosi według ostatniego sprawozdania $5.303·25. I śmie to gadać o wyższej szkole, skoro na najmniejszą wiejską szkółkę funduszu nie ma i nie będzie.

* **Zrodził się** gdzieś w Milwaukee projekt wydawania gazety w języku angielskim, poświęconej wyłącznie sprawom polskim.— Większość gazet polskich codziennych, a w szczególności w Milwaukee, to lichota pod każdym względem. — Można więc sobie wyobrazić, jakby wyglądała owa angielska gazeta.

* **Redakcya** „Słowa Polskiego“ wydawnictwo Zjednoczonej Prasy) wydała „list otwarty“ do dziennikarstwa naszego, w stylu rewolwerowym i pełnym zarazem patosu, w imię wielkich ideałów itd., jakie Zjednoczona Prasa ma rzekomo do spełnienia. Z naszej strony zgadzamy się nawet i na 100.000 prenumeratorów dla pism Zjedn. Prasy, ale pan redaktor nie ma prawa, ludziom którzy mają „anti“, w pewnych przekonaniach i sprawach publicznych, — doradzania, by byli tylko anti-świniami. Pan redaktor sprawy swej tem nie polepszy ani na jotę.

* **W Buffalo** pokaleczony został Dominik Janowski, przez pociąg kolejowy. — Stan jego był śmiertelny.

* **Kardynał Gibbons** udzielił w zeszłym tygodniu w Baltimore, w parafii św. Stanisława Kostki — Sakrementu Bierzmowania przeszło 700 osobom.

* **Dziennik Polski** z Detroit pisze:

W małym i ubogim domku p. n. 1397 St. Aubin ul. umiera 12-letni chłopiec, nazwiskiem Józef Binkoski. Dotknęła go tyfoidalna febra. Lekarze miejscy mówią, że chłopiec musi być natychmiast odwieziony do szpitala dla dzieci, gdyż nie ma nadziei utrzymania go w inny sposób przy życiu. Matka chłopaka nie chce się na to zgodzić. Mówi ona, że w szpitalu także ludzie umierają, więc jeśli Joe ma umrzeć, niechaj umrze w domu. Sąsiędzi, znajomi i reszta rodziny, proszą Binkowską, aby oddała syna do szpitalu, lecz kobieta nie chce nawet słyszeć o tem. Tak się boi szpitalów, tyle o nich słyszała — naturalnie zmyślań — że odeszła ją ochota posłać dziecko.

Rozumie się, że ubodzy rodzice nie są wstanie pielęgnować chorego jakby należało i biedna dziecina, jakby przeczuciem wiedziona, podczas wizyty zarządcy szpitala, błagała go oczyma o pomoc. — Nie odmówiono mu jej; lekarze przynoszą lekarstwa a dozorczyni chorych dwa razy dziennie bywa u chorego, by mu podać leki, gdyż matka w w ograniczoności swej nawet i tego zaniedbywała.

* **Zabici przy pracy.** We fabryce American Car & Foundry Co., w Detroit, Mich., i torach kolei Grand Trunk, zabici zostali dwaj polscy robotnicy nazwiskiem Józef Popciak i Stanisław Paliński. Obaj nieszczęśliwi zostali zmiażdżeni. — Ciężka maszyna kolejowa, ciągnęła kilka wagonów, pchniętą została na inne szyny — i wpadła na grube drzwi drewniane, prowadzące do fabryki. Za drzwiami pracowali obaj polscy robotnicy i nie mieli czasu nawet uciec. Inni dwaj mianowicie Leonard Janowski i Stefan Błaszkiewicz, odnieśli pokaleczenia.

* **Trudnej operacyi** dokonano w szpitalu w Detroit na 12-letnim Ksawerym Rosińskim. Gdy przed kilkoma dniami chłopiec bawił się na ulicy, zapałki, jakie miał w kieszeni zapaliły się i chłopiec odniósł ciężkie poparzenie, które nie chciało się zagoić. Odwieziono go więc do szpital , zabito zdrowego psa, wykrojono kawałek skóry i przeniesiono ją na chłopca. Operacya udała się znakomicie.

Zdania i myśli na Październik.
według Franklina.

Człowiekowi cnotliwemu wrodzoną jest rzeczą zamiłować miejsce swego urodzenia, polubić powietrze własnego kraju, pokarm, obyczaje; żadne przyczyny oddalać go z niego dobrowolnie nie powinny.

Człowiek, który wszędzie widzi Ojczyzna, gdzie chleb mieć może, jest jak ptak przenoszący się z gniazdem lub wędrujący do obcych krajów, ale nie jak istota rozumem i czuciem obdarzona.

Chodząc w własnym kraju koło dobra twego, będziesz miał tę pociechę, że zachodami twemi dobro Ojczyzny pomnażasz.

Bardzo źle trzymam o tym, który w złej chwili kraj opuszcza. Cobyś myślał o synu, któryby od matki chorej odjechał?

Stać się użytecznym własnej Ojczyźnie, przyłożyć się do oświaty, do ulepszenia rodaków, jest to jedna z najmilszych rozkoszy, jakich serce człowieka na tej ziemi doznać może.

Namiętności tem są dla ludzi, czem wiatry dla okrętu; należy moc ich miarkować; jest wszakże jedna, której nigdy nadto podniety dać nie można, a tą jest czysta miłość kraju swojego.

Niepodobną jest rzeczą, aby człowiek złego charakteru miłował Ojczyznę i był zajęty dobrem publicznem. Jak może ten kochać miliony ludzi, który ani jednego nie kocha? Jak może ten dobrze ogółowi czynić, kto swego dobra nie zna?

Choroba niszcząca kraje jest to rozdział między stanami; każdy do swojego przywiązany odłącza się od całkowitego ciała narodu; duch stronnictwa przytłumia ducha jedności, a obywatele jedni dla drugich obcemi się stają.

Zarząd Ochronki Najświętszej Rodziny
W EMSWORTH, PA.,
na rok Pański 1906.

Najprzew. Ks. Biskup Canevin, D. D., Prezes Honorowy.
Przew. Ks. Jan Górzyński, Prezes.
Pan Józef Grabowski, Vice-Prezes.
Wiel. Ks. C. Tomaszewski, Sekretarz Finansowy.
Wiel. Ks. W. Garstka, Sekretarz Protokółowy.
Wiel. Ks. A. Smelsz, Kasyer.

Dyrektorzy: *Pan A. Ratajewski. Pan M. Starzyński. Pan J. M. Horodyski.*

Opiekunowie Kassy: *Wiel. Ks. J. M. Orzechowski. Wiel. Ks. J. Sutkajtis. Pan Wład. Dogonka. Pan K. Żuławski.*

Komitety, które zamianował Przewielebny Ksiądz Prezes na rok 1906:

Komitet Budowy i Reperatur:
Wiel. Ks. C. Tomaszewski.
Wiel. K. A. Smelsz, Sekretarz.
Pan Władysław Dogonka.
Pan Andrzej Ratajewski.
Pan Jan Runnette.

Komitet Spadków:
Wiel. Ks. Fr. Baczewski, Sekretarz.
Wiel. Ks. J. Sutkajtis.
Pan K. Żuławski.
Pan S. T. McElroy.

Komitet Przyjmowania i Odsyłania Sierót:
Wiel. Ks. C. Tomaszewski.
Wiel. Ks. J. Orzechowski, Sekretarz.
Pan M. Starzyński.
Pan J. Negley Cooke.

N. B. — Prezesem powyżej wymienionych trzech Komitetów jest według Konstytucyi ex-officio, Przewielebny Ksiądz Prezes.

—Pamiętajcie o—
Polskich Sierotkach
W EMSWORTH, PA.

ZIEMIE POLSKIE POD PRUSAKIEM.

Niemcy rosyjscy w Poznańskiem. — Zabiegi głośnego pastora Rosenberga, niegdyś duszpasterza gminy ewangelickiej w Konstantynowie pod Łodzią, zmierzające do osiedlania Niemców, opuszczających Rosyę, a szczególniej gubernię wołyńską, w W. Księstwie Poznańskiem, w celu poparcia komisyi kolonizacyjnej, zaczynają wydawać swoje owoce. Ostatni numer pisma „Deutsche Kleinsiedelungs-Gesellschaft" z wielkim tryumfem oznajmia, że nareszcie przed tygodniem w sobotę przybyły do Raszkowa, dawniejszej wspaniałej rezydencji hr. Skórzewskich pod Ostrowem, pierwsze rodziny Niemców z Rosyi. Starających się o kolonię Niemców z Rosyi miało być tak wiele, że — jak powiada pismo — „ziszczenie nadziei przeszło wszelkie oczekiwania i ogromna ilość próśb nie mogła być uwzględniona". — „Prąd emigracyi z Rosyi do W. Ks. Poznańskiego — czytamy dalej — jest szczególnie w ostatnich dniach nadzwyczajnie silny. W jednym tygodniu do Towarzystwa kolonizacyjnego zgłosiło się 300 rodzin i odpowiednio zostały umieszczone. — Wogóle do tej pory pomieszczono już około 5 tysięcy wychodźców z Rosyi". — Cyfry te wydają nam się mocno przesadzone, dziwna też rzecz byłaby, gdyby polskie pisma poznańskie nie zauważyły takiego raptownego napływu Niemców z Rosyi.

Strajk szkolny wzrasta codziennie. Codziennie dzieci polskie wyrastają na bohaterów. Dziś świat cały o nich mówi. Nie masz zakątka na świecie, nie masz języka, w którymby o bohaterstwie dzieci polskich nie mówiono i nie pisano. Germanom, znienawidzonym i tak już na całym świecie, przybędzie jeszcze jeden powód do większej nienawiści i pogardy. Znęcanie się siły, wszystkich władz monarchii niemieckiej nad dziatwą polską, — nie przynosi laurów kulturze niemieckiej, o której tak wiele o sobie mówić zwykli. Okrucieństwo natury niemieckiej okazało się w całej swej nagości w wyprawie do Chin, w zarządzie kolonii w Afryce, a dziś w gorszem jeszcze świetle stanie, gdy męczy dzieci polskie.

W sprawie strejku szkolnego zabiera głos także „Die Ostmark", zwalając cały ten ruch na agitacyę duchowieństwa, prasy i „Straży" a w pierwszej linii na ks. Arcybiskupa. Najciekawszem jest jednak zakończenie owego artykułu, w którem powiada: „Prokuratorya wzięła już tę sprawę w rękę i wytoczyła oskarżenie o „podburzanie przeciw władzy państwowej". Skoro tylko sądy, czego koniecznie wymagamy, prędko się załatwią i na winnych dotkliwe kary nałożą, nie wątpimy, że ten ruch „elementarny" „wrzącej polskiej duszy" rozpęknie się jak bańka mydlana".

„Die Ostmark" może wiedzieć, że prokuratorya wytoczyła oskarżenie, ale skądże wie, że sądy oskarżonych zasądzą?! Jest to więc niedozwolona presya. Zdaje się, że do tej chwili „Ostmarkenverein" nie ma jeszcze w sprawach karnych rozstrzygającego głosu.

Straż (organizacya mająca na celu obronę praw polskości pod zaborem pruskim) zawiadomiła okólnikiem ludność polską, iż wobec licznie nakładanych kar za nieuczęszczanie do szkoły i wytaczanych rodzinom polskim procesów sekcya prawno-polityczna Straży udziela wszelkich rad w sprawach szkolnych bezpłatnie.

Bohaterska dziatwa. W Strzelewie wszystkie dzieci szkolne z rozkazu rodziców przestały z protestantami wspólnego odmawiania tych „Gebetów", a zamiast tego, klęcząc w ławach, odmawiają po cichu Ojcze nasz i Zdrowaś Marya.

Oświadczyły one nauczycielowi, że ani katechizmów niemieckich nie przyjmują, ani się uczyć po niemiecku religii nie będą, bo rodziców słuchać trzeba, bo niemieckiej religii nie rozumieją, a co im się jaki wyraz niemiecki wbił w głowę, to, gdy go fałszywie wymawiają, ma znaczenie dwuznaczne i naraża ich na śmiech z rzeczy świętych i przykazań Boga, który dał im mowę polską na to, aby w tej mowie Go chwaliły, a nie wypierały się tego daru Bożego.

Jeden z chłopców, S., który czyta swoją polską gazetkę, gdy go pytano bez końca: czemu po niemiecku pacierza nie mówi, odparł, „dla tego też, ponieważ najwyższy sługa króla pruskiego książe Bielowski (Buelow) ogłosił: że polskie dzieci mogą wszędzie pacierz i katechizm tak pięknie po polsku mówić, jak im ślicznie ich dzióbki po polsku urosły", a żaden p. nauczyciel, pan żandarm, p. pastor i inspektor, nikt im tego zakazać nie jest w stanie.

„Regermanizacya nazwisk polskich". — „Ostmarkenverein" rozwinął agitacyę na wielką skalę w celu niemczenia nazwisk polaków „pierwotnie" pochodzenia niemieckiego. Nie tylko, że z kasy własnej pokrywa koszta stempla przy zmianie „dobrowolnej" nazwiska polskiego na niemieckie, osób niezamożnych, ale zamierza rozpocząć akcyę przymusową zmiany przeciwko tym, — którzy dobrowolnie uczynić tego nie chcą. W najnowszym bowiem numerze „Die Ostmark", urzędowym organie tego towarzystwa, jakaś nieznana dotąd powaga dr. B. Koernet z Berlina ogłasza długi szereg „spolonizowanych" nazwisk, których „regermanizacyi" domaga się.

Głos niemiecki. — Rekakcya Dziennika Poznańskiego otrzymała następujące pismo od pewnego niemca:

„Bledzewo, 17 października. — Wielce szanowny Panie Redaktorze! Czytałem w gazetach, że rejencya nie zatwierdziła burmistrzów w Sulmierzycach i Wolsztynie, którzy są niemieckimi katolikami, mimo że już dość dawno zostali wybrani. To samo stało się u nas w Bledzewie. Po śmierci Kafflersa, wybrany został burmistrzem p. Lorke. kand. prawa z Wrocławia, niemiec katolik, a do dnia dzisiejszego nie otrzymał potwierdzenia. I my mamy milczeć?

Przepraszam, że piszę po niemiecku, ale nie władam językiem polskim. Niemiecka gazeta w prowincyi poznańskiej nie wydrukowałaby takiego artykułu. Proszę uprzejmie o wydrukowanie tego w Pańskiem cenionem piśmie.

Z szacunkiem Panu oddany N. N.".

Zabawna scena w szkole. — W mieście G. w szkole wydarzyła się zabawna scena. Jeden z nauczycieli (niekatolik), mający z dziećmi naukę historyi naturalnej (a więc nie religii), w skutek tego, że wielu ojców podało wnioski swe z prośbą o udzielanie ich dzieciom religii w języku polskim, poruszył wobec dzieci tą sprawę, wysoko podnosząc dobrodziejstwa, jakiemi szkoła obsypuje dzieci narodowości polskiej. W mniemaniu, że dzieci pozyskał dla swych poglądów, zapytał się pewnej dziewczynki: „A ty B., powiedz mi, jak rozmawiasz w kółku twem rodzinnem?" Dziewczynka B., z uśmiechem bardzo wiele znaczącym, odpowiedziała: „Juedisch" To pobudziło dzieci do ogólnej wesołości!

Kominiarz w spódnicy. Wielką wesołość wywołała przed kilkunastoma dniami kobieta, która w pewnym domu przy ulicy Następcy tronu na Wildzie wymiatała komin. Temu ciekawemu widowisku przypatrywało się wiele osób.

Nowy chrzest niemiecki. — Wieś Srodkę w powiecie gnieźnieńskim przechrzcono na „Johannesburg", nadając jej zarazem charakter wsi rycerskiej.

Nieszczęście kolejowe wydarzyło się w czwartek 24go zm. po południu na torze z Nakła do Kcyni. Robotnik Franciszek Klesiński chciał pomimo sygnału ostrzegającego przejechać z wozem roboczym przez tór pod Seefeld, gdy nadjeżdżał pociąg osobowy. Nie zdążył jednak przejechać, a pociąg odciął konie od wozu, zdruzgotał wóz i zabił woźnicę. Konie uszły cało.

Odznaczony nauczyciel. Gazety niemieckie donoszą, że nauczyciel Jan Okoniewski, w Nowym Białczu otrzymał order domu Hohenzolernów.

Proces o morderstwo. Przed sądem przysięgłych w Lesznie toczył się proces o zamordowanie 28 letniej służącej Waleryi Dudziakówny z Czerwonejwsi w powiecie kościańskim. Oskarżonym o morderstwo jest 24 letni robotnik Walenty Olejniczak z Maciejewa, który się przyznał do winy. Dudziakówna miała już czworo dzieci i spodziewała się piątego, którego ojcem był rzekomo Olejniczak. W niedzielę, dnia 20go maja b. r. oskarżony podczas umówionej z nią schadzki, zadał jej kilkanaście ran w piersi, plecy, głowę, nogę i szyję. Potem ciało zamordowonej położył w rowie przy żwirówce i pokrył je żwirem. Oskażony w ostatnim czasie udawał obłąkanego, — ale lekarze stwierdzili, że jest zdrowym na umyśle. —

Po przesłuchaniu świadków i lekarzy jako znawców, i po przemówieniach prokuratora oraz obrońcy sędziowie przysięgli uznali oskarżonego winnym zabójstwa — nie obmyślanego poprzednio morderstwa, dlatego sąd skazał go na 10 lat domu karnego i zwykle w takim razie kary poboczne.

ZIEMIE POLSKIE POD MOSKALEM.

Z Warszawy. — Dyrektorem jednej z fabryk na Powiślu jest Niemiec, poddany rosyjski, nie władający innym językiem prócz rodzinnego. Dziewczętom pracującym we fabryce znudziło się porozumiewanie ze zwierzchnikiem za pośrednictwem tłómacza. W tych dniach oznajmiły dyrektorowi, że jeżeli nie nauczy się w ciągu pół roku, przynajmniej wyrażeń najpotrzebniejszych w fachu, wtedy one same zażądają usunięcia go z fabryki. Niemiec podobno natychmiast wziął się do nauki.

Zarząd fabryki Tow. Akc. K. Rudzki i Ska podał do wiadomości pracowników, iż z powodu zmniejszenia się ilości obstalunków — z dniem 26 z. m. praca w fabryce ograniczona zostaje do czterech dni w tygodniu (wtorek, środa, czwartek i piątek). Ogłoszenie to stosuje się do wszystkich oddziałów warsztatów mechanicznych. Pozostałe oddziały: stalownia, odlewnia, kowadlarnia i pucernia stali już od dnia 12 z. m. czynne są tylko trzy dni w tygodniu.

Na rogu ul. Karmelickiej i Leszna, patrol, złożony z 12 żołnierzy i oficera, rewidował 28go z. m. przechodniów, aresztując tych, którzy nie mogli się wylegitymować z rodzaju zajęcia.

Z przeprowadzonego przez policyę dochodzenia w sprawie krwawego starcia z bandytami na Nalewkach, dn. 18go z. m. okazało się że zakłóty bagnetami w ustępie bandyta nazywa się Stefan Sołomowicz i zamieszkiwał we wsi Nowe-Czyste. Znaleziono przy nim browning, sztylet kaukaski i perukę ze sztuczną brodą. Drugi zastrzelony w bramie osobnik należy do przypadkowych ofiar strzelaniny. Jest to pracownik sklepu galanteryjnego Galisa w domu No. 7 na Nalewkach, nazwiskiem Pejsach El asz Chronowicz. Schwytany w sklepie i zraniony przez żołnierzy, do których strzelał, bandyta nazywa się Melchior Winkler, zameldowany w domu No. 10 przy placu Witkowskiego. Przy nim znaleziono torbę ze zrabowanemi inkasentom tramwajów pieniędzmi. Do wymienionych powyżej ofiar przypadkowych starcia przybywają jeszcze dwie: — zraniony bagnetem w brzuch i piersi subjekt osek Karp, l. 18 i stratowany przez konie podczas popłochu chłopiec 5 letni niewiadomego nazwiska, którego znaleziono ze złamaną nogą.

Zabity bandyta brał udział w napadzie onegdajszym na subiekta Szmula Bergera, któremu na ulicy Żelaznej odebrano 1.000 rb.

Przy ulicy Zimnej, około domu No. 9, uzbrojeni bandyci napadli na p. Zylberglajta z Pragi i strasząc rewolwerami, zaprowadzili go do bramy, gdzie mu zabrali 67 rb.

Dn. 18go zm. wykonany został wyrok sądu wojennego, którym skazany został na śmierć przez rozstrzelanie Wiktor Motel, oskarżony o strzały do patrolu.

Pod sąd polowy oddany został, niejaki Jan Flerczuk, oskarżony o należenie do organizacyi bandyckiej i uczestnictwo w napadzie na dom włościanina wsi Łaski, w pow. węgrowskim, Antoniego Nurkiewicza. Przy rewizyi u Flerczuka znaleziono 566 zb, z których posiadania nie umiał się wylegitymować.

O napadzie 20 bandytów na inkasentów zarządu tramwajowego — Czapskiego, Migdalskiego i Krajewkiego: jadących dorożką przez ul. Nowolipki, podaje „Kuryer Warszawski" następujące szczegóły: — Jeden z bandytów wyrwał Czapskiemu dwie torby z 200 rubli, poczem wszyscy zbiegli. Stojący na rogu ulicy policyant i dwaj żołnierze puścili się w pogoń za owym bandytę i mimo dwukrotnych postrzałów zatrzymali go. Drugiego bandytą zastrzelił nadchodzący oddział żołnierzy, trzeciego zakłuł bagnetami. Za resztą wojsko dało kilka salw. Całą dzielnicę ogarnął popłoch. Ogółem dano 200 strzałów, 7 przechodniów zostało rannych.

Po ścisłej rewizyi w okolicznych domach, aresztowano około 20 osób. Wszyscy owi bandyci rekrutują się z wyrostków w wieku od 16 do 18 lat.

Generał-gubernator warszawski wydał rozporządzenie stanowiące pendant do słynnego w swoim czasie rozkazu generała Bobylewa, skazującego na rozstrzelanie rodziców za noszenie broni przez synów. Obecne rozporządzenie nie jest tak tragiczne, brzmi bowiem:

„Rodziny i krewni tych, którzy się będą uchylali od nadchodzącego poboru rekruckiego, podlegają karze pieniężnej do 3.000 rubli lub aresztowi w więzieniu do trzech miesięcy".

W gub. piotrkowskiej stracono do 18go zm. 24 osób na mocy wyroków sądów polowych.

Omijanie sądów. — W sądach gminnych Królestwa naszego spadła znacznie liczba napływających spraw, zwłaszcza cywilnych. Według opinii sędziów gminnych, zjawisko to ztąd powstaje, iż włościanie zaniechali wszczynania wielu spraw pod wpływem obawy zemsty ze strony pociąganych do odpowiedzialności, którzy oddają się w takich razach pod opiekę różnych partyj. Partye zwykle wydają swe wyroki w duchu wprost przeciwnym wyrokom sądów karnych, stojąc po stronie tych, którzy się do nich o wymiar sprawiedliwości zwracają. Skutkiem tego włościanie udają się do sądu tylko w razach wyjątkowych, gdy staje się to niezbędne.

Aresztowanie anarchistów-komunistów. — „Naczelnik ochrony południowego okręgu białostockiego, generał-gubernatorstwa, kapitan Dzierewiago, obchodząc wieczorem w d. 15 b. m. ulicę Suraską, zwrócił uwagę na grupę młodzieńców z 8 ludzi z ożywieniem o czemś rozmawiających. Kapitan Dzierewiago wezwał ich do nieruszania się z miejsca, nakazał żołnierzom otoczyć rozmawiających i odprowadzić do kancelaryi cyrkułowej, gnzie poddano ich ścisłej rewizyi. Przy jednym znaleziono pieczątkę miedzianą z napisem: „Grupa białostocka anarchistów-komunistów", oraz pudełko z czerwoną farbą. Zaaresztowani są to robotnicy: garbarze, tkacze i szewcy".

Piękną kartą w dziejach ostatnich walk z teroryzmu, wywołanego w Polsce przez naszych Socjalów, na zawsze pozostanie zorganizowanie się w strasznych warunkach Narodowego Związku Robotniczego, który też niezawodnie w bliskiej przyszłości stanie się ważnym czynnikiem w rozwoju politycznym Królestwa. Zjazd Związku odbyty w ostatnich dniach w Warszawie reprezentowany był przez wszystkie ogniska przemysłowe kraju. Uwagi godnem i znakiem pocieszającym jest, że zjazdem całym niejako kierowała młodzież, — jak również i okoliczność, że od czerwca br. gdy organizacya liczyła 16.000 robotników, dzisiaj wzrosła do 23.000 członków. — Wpływ organizacyi tej daje się odczuwać nawet w Warszawie, od chwili szczęśliwego załatwienia poważnego strajku garbarzy. Charakterystyczną jest n. p. odpowiedź jednego z delegatów na interwiew z przedstawicielem prasy: „Jak się czujesz wobec socyalistów?"

„Jak ci w Zbarażu" dzielnego rzemieślnika-narodowca. Wierzą w czystość swej sprawy i zwycięstwo.

Konfiskata nabojów. — Na komorze celnej w Grajewie zatrzymano 14.000 nabojów, wysłanych z Berlina do Tyflisu.

Ruch na szosach. — Furmani „bud" pasażerskich i towarowych krążących na traktach radomskim, płockim i in. ponoszą znaczne straty, publiczność bowiem z obawy napadów i rozbojów używa innych, bezpieczniejszych środków lokomocyi. W celu zażegnania następstw paniki, woźnice przyjeżdżają do Warszawy przed wieczorem, w porze zaś nocnej zatrzymują swoje wehikuły na postojach.

Zapotrzebowanie rabinów. — Rabinów z Królestwa Polskiego sprowadzają do siebie często różne bardzo dalekie miasta, obiecując za urzędowanie znaczne sumy. W ostatnich czasach sprowadzono w tensposób do Liverpoolu w Anglii, rabina z Sopoćkinia, w gub. suwalskiej, S. Rabinowicza, znanego działacza i przywódcę syonistycznego. Do Charbina zaś, na Dalekim Wschodzie, sprowadzono rabina z Maryampola, również w gub. suwalskiej, Z. Haschehela.

Zabójstwo. — D. 19go zm. około g. 10ej rano, na ulicy Kolejowej w Warszawie, zastrzelony został wystrzałem z rewolweru Karol Kamiński. Zabójca zbiegł. Kamiński znany był w kołach sportowych jako zdobywca wielu nagród w wyścigach cyklistowskich na torze dynasowskim.

Z powodu zlania się żydowskiego „Bundu" z rosyjską Socyalno-Demokratyczną partyą żargony — *Frajnd* twierdzi, że „Bund" poniósł klęskę. „S. D." nic wzamian za połączenie się z nią nie daje „Bundowi", a jego nadzieje utrzymania charakteru narodowego, mimo połączenia się, są złudne. *Frajnd* dochokzi do wniosku, że „Bund" będzie musiał coraz bardziej stapiać się z rosyjską socyal-demokracyą i uznać wyłącznie jej zasady, które są odmienne od zasad zwolenników narodowo-żydowskich „Bundu".

ZIEMIE POLSKIE POD AUSTRYAKIEM.

Charakterystyczną prośbę — odezwę jednego z dzierżawców ziemskich znaleźliśmy w Słowie Polskiem: „Prośba do panów gospodarzy — żydów w powiecie podhajeckim, ażeby mi nie przepłacali i zabierali robotników do kopania kartofli, — bo ja ich mam dość do wybrania, — a niechciałbym żeby mi w gruncie zamarzły, bo muszę czynsz dzierżawcy zapłacić.

Bezwzględnością w tym względzie odznacza się p. Muehlshock z Popław. Nie mogąc sobie z tymi panami inaczej poradzić, udaję się na tej drodze do nich, ażeby zaprzestali tej brzydkiej roboty. Guiłamody, Malinowski." Doskonały sobie ów pan Malinowski. Niechaj płaci tę samą cenę za pracę co żydzi, to dostanie i robotników.

Pożar zniszczył 8go z. m. niemal w połowie miasteczko Kozową. Wobec słabych tegorocznych urodzajów i nadchodzącej zimy, nieszczęsnych pogorzelców ściska prócz głodu jeszcze i chłód.

Kołomyja. Jatkę z mięsem końskiem otworzył przedsiębiorca p. Wędliny sprowadzane od Babaczka ze Lwowa, są podawane także na gorąco. Wobec niezmiernej drożyzny mięsa wołowego i wieprzowego nowość ta cieszy się dotychczas wśród biedniejszej ludności znacznem powodzeniem.

Wykopaliska. Przy kopaniu rowów pod kanały znaleźli robotnicy gliniany garnek, a w nim kilka kwart różnych monet przeważnie z XVI i XVII wieku. W miejscu gdzie znaleziono ten „skarb," nazwany tak przez stugębną famę znajdował się ongiś cmentarz.

Tarnopol. Tragiczny wypadek zdarzył się 18go z. m. Pod koła pociągu na torze ku Podwołoczyskom rzucił się niejaki Postryhacz, uczeń III kl. gimnazyum ruskiego. Co było powodem, że ten 16-letni chłopiec targnął się na swe młodociane życie, niewiadomą jest rzeczą. Nieszczęśliwy chłopak wykazywał w naukach pewne postępy, ale pod względem obyczajów pozostawiać miał nieco do życzenia. Miał według opowiadań pobić pewną kobietę, a gdy ta sprawę oddała do sądu, chłopak z obawy przed karą życie sobie odebrał.

Groźny pożar wybuchł w niedzielę przy ul. Lwowskiej i w krótkim czasie obrócił w perzynę cztery domy. Akcya ratunkowa nie przedstawiała wielkich trudności, gdyż domostwa pożarem objęte leżały w pobliżu stawu i rzeki.

Kolej lokalna Tarnów-Szczucin. Dnia 15 z. m. otwarty został publiczny ruch osobowy i towarowy na krajowej kolei lokalnej Tarnów, Szczucin.

Kolej ta 49 kilometrów długa, wychodzi z dworca kolei państwowej w Tarnowie i prowadzi przez Żabno do Dąbrowy a stąd przez Olesno-Mędrzechów do granicy kraju w Szczucinie nad Wisłą. W tych wszystkich miejscowościach urządzono stacye dla kompletnego ruchu, prócz tego znajdują się przystanki i towarowe ładownie w Dalastowicach i Łukowy, a wyłącznie tylko dla ruchu osobowego przystanki w Dąbrówkach i Klikowy. Koszty budowy wraz z taborem maszynowym i wozowym i urządzeniem kolei żelaznej wynoszą 3,400.000 koron. Do pokrycia tych kosztów dostarczył kraj 2 mil. koron, c. k. rząd 900.000 koron a interesanci miejscowi (powiat Dąbrowski, gminy miejskie, koncesyonaryusz i inne osoby prywatne) 500.000 koron. Koncesyonaryuszem, jest ks. A. Lubomirski.

Strajki rolne, pomimo energicznych wysiłków terorystycznych ze strony t. zw. „siczowników" pojawiają się w Galicyi tylko sporadycznie i nie obejmują szerokich przestrzeni. W obecnym czasie kopania kartofli agitatorzy rozpuścili pogłoskę, że panowie na polach poumieszczali bomby, które mają rozszarpać pracowników. W kilku majątkach odstraszyło to chętnych, wkrótce jednak chłopi, przekonawszy się o tem, że bomby są wierutną bajką, powrócili do pracy.

Otwarcie nowego gmachu sprawiedliwości. Dnia 18go z. m. dokonano w Czerniowcach, w asystencyi prezydenta wyższego sądu krajowego dra Tchórznickiego, prezydenta kraju dra Bleylebena, duchowieństwa i dygnitarzy cywilnych i wojskowych, otwarcia i poświęcenia nowego gmachu sprawiedliwości, w którym się mieścić będą sąd cywilny i przemysłowy.

Nowy gmach jest prawdziwie piękną monumentalną budowlą wzdłuż całego obszernego skweru przed miejskim teatrem.

Szerzenie niemczyzny cudzym kosztem. Bukowiński rząd krajowy nadał uczniom II klasy gimnazyum w Radowcach K. Axmanowi i uczniowi V klasy II gimnazyum w Czerniowcach E. Czernichowskiemu po jednem ze stypendyów w kwocie 560 koron z katolickiego funduszu religijnego, utworzonych celem kształcenia niemieckich rzym. kat. kapłanów.

Drożyzna. Czerniowce znane są jako jedno z najdroższych miast austryackich. Panuje też u nas i tego roku niesłychana drożyzna. Oto garść cyfr: kilogr. mięsa wołowego kor. 1·60, cielęciny kor. 2, jajo 8 hl., masła klgr. kor. 3·20, sąg drzewa 64 koron, pomijając wysoką cenę mieszkań (dwa pokoje od 50—60 kor.) i innych artykułów.

Kroniczka Lwowska. Solidarność złodziei. Do mieszkania woźnicy dorożkarskiego Daniela Witkowskiego dostali się złodzieje i skradli mu z kufra zegarek i kilka ubrań. Witkowski udał się na plac Krakowski celem wyszukania złodzieja i poznał zegarek swój w rękach jednego handlarza, który mu wskazał, od kogo go nabył. Witkowski przytrzymał nieznajomego, żądając, by udał się z nim do policyi, w tej chwili przypadł wspólnik jego Jakim Kurpita i odbił go z rąk Witkowskiego. Solidarność tą przepłacił jednak wolnością, gdyż zamknięto go do aresztów, jako podejrzanego o współwinę w kradzieży.

Dziecinny pomysł. Na politechnice tutejszej umieszczono ogłoszenie, podpisane przez jedno z mniej znanych i niedawno założonych towarzystw akademickich, wzywające do utworzenia oddzielnego towarzystwa akademickiego dla Polaków z zaboru rosyjskiego i Rosyan przybyłych na studya do Lwowa, albo też do utworzenia oddzielnej „sekcyi" wspólnej przy którem z tutejszych akademickich towarzystw. Ten ubolewania godny pomysł, świadczący nietylko o słabem uświadomieniu narodowem, ale wprost o nizkim rozwoju umysłowym inicyatorów — spotka się zapewne z należytą odprawą ze strony Królewiaków. Przecież nie są im chyba bliżsi Rosyanie, choćby nawet koledzy od kolegów — Polaków.

Drożyzna i wyzysk. Cena drzewa opałowego podniesioną obecnie została do 36 koron za sąg, a tracze i rębacze drzewa żądają obecnie 8 koron (!) od sąga.

Na cele polskie na kresach. Czytelnia polska w Waszkowicach na Bukowinie zwróciła się do gminy miasta Lwowa z prośbą o subwencyę na cele szerzenia oświaty polskiej na kresach. Na ostatniem posiedzeniu zaproponował magistrat zakupienie za 100 koron cegiełek, jakie wydaje ta Czytelnia.

Dla cerkwi św. Piotra i Pawła w górnej ulicy Łyczakowskiej ma być wzniesiona w roku przyszłym nowa plebania kosztem około 34,000 koron. Wybuduje ją gmina za przyczynieniem się stron, obowiązanych do tego ustawą konkurencyjną.

Rozdawnictwo zupy Rumfordzkiej. Sekcya Rady miejskiej dla spraw dobroczynnych uchwaliła na nadchodzący sezon zimowy normy co do rozdawnictwa zupy rumfordzkiej ubogim. Kredyt na ten cel wynosi 6,240 koron. Rozdawnictwo ma trwać od 15 grudnia do 15 marca, a w razie gdyby mrozy rozpoczęły się wcześniej, zupa rumfordzka wydawaną będzie już od 1 grudnia. W schronisku Brata Alberta wydawane być ma 150 porcyj dziennie, w komisyi kasy dla ubogich izraelitów 200, a w Towarzystwie im. św. Wincentego a Paulo 200 porcyj.

Dochodzenia policyjne, prowadzone w sprawie rabunku domu bankowego J. Marchlera w Tarnowie, wykazały, iż narzędzia, pozostawione na miejscu włamania pochodzą z fabryki braci Bartik. Aresztowano przeto mającego nadzór nad piłami i świdrami Cicha, oraz podejrzanych o udział w tymże rabunku Karola Kowalskiego i Rysiewicza, mającego na sumieniu puszczanie w obieg fałszywych pięciokoronówek. Później zaś aresztowano czterech, elegancko ubranych młodych ludzi, przy których znaleziono 140 rubli w papierach i 610 koron gotówką. Po bliższem badaniu ich, przekonano się, że są to zwykli kieszonkowi złodzieje o nazwiskach Chaim Robner i Sigalo Balwi z Rosyi, Abraham Goldstein z Odessy i Izaak Lancet z Krakowa.

Kronika Krakowska. Na wydział lekarski zapisała się niebywała dotąd liczba słuchaczy, niepamiętna od czasów najsilniejszej frekwencyi z przed lat 20. Zapisało się ogółem 140 słuchaczy.

— Do krakowskich szkół ludowych wpisało się w roku bieżącym 4585 chłopców i 5423 dziewcząt. Do szkół prywatnych uczęszcza 326 chłopców i 2083 dziewcząt; razem więc 12,417 dzieci. W szkołach publicznych pobierają chłopcy naukę w 96, dziewczęta 110 klasach. Według wyznania przypada 3286 dziewcząt i 3356 chłopców na wyznanie katolickie, a 2138 dziewcząt i 1229 chłopców na wyznanie mojżeszowe. Tę ostatnią nizką cyfrę należy tem wytłumaczyć, że niektórzy rodzice wyznania mojżeszowego nie spieszą się z rychłem posyłaniem dzieci do szkół i od przymusu szkolnego, o ile możności, radziby się uwolnić, a Rada szkolna miejska przy przestrzeganiu przepisu szkolnego natrafia na duże trudności z powodu częstej fluktacyi ludności Kaźmierza i Stradomia.

Uwagi.

Rada szkolna w San Francisco trzyma się uparcie swego zarządzenia, nieprzyjmowania Japończyków do szkół publicznych. Traktaty St. Zjednoczonych z innemi mocarstwami, jak się pokazuje, powinny być ratyfikowane wprzód przez wszystkie stany, bo inaczej nie są warte i papieru, na którym je spisano.

Jakieś Tow. Poprawiania rasy ludzkiej, proponuje prawo, którem chorzy umysłowo nie mogą wstępować w związki małżeńskie. O rety! Toć nie byłoby ani jednego małżeństwa!

W stanie Maine umarł przed niedawnym czasem pewien milioner pozostawiając 27 testamentów. Ten, to już „sure" powinien być „świętym" dla.. adwokatów.

Koleje włoskie, własność rządu, wykazują znaczną liczbę wypadków. Koleje amerykańskie, które znów odwrotnie są właścicielami naszego rządu, — no, mają jeszcze więcej wypadków.

Nasz minister marynarki pan Bonaparte, w jednej z mów politycznych, wyraził się o „trustach", że są one jako trzoda zamknięta w chlewie. A narodowi zdaje się zaś, że ta trzoda właśnie wyłamała się z chlewa i gospodaruje ...w kapuście.

Hiszpania ma wydać 72 miljonów dolarów na nową flotę. — Ciekawa rzecz skąd te pieniądze dostanie. Wysp (jak Filipińskich) nie ma już więcej do sprzedania, a gdyby nawet miała, to jedyny kupiec Stany Zjednoczone, ma wysp aż powyżej uszu.

Najpewniejszym sposobem zniszczenia marynarki nieprzyjaciela, jest dać mu w prezencie kilkaset sztuk okrętów podwodnych. Reszta już sama przyjdzie.

Chiny są krajem sprzeczności. I tak n. p. istnieje tam prawo, iż ktoby n sił tam żółte trzewiki — (strój żółty jest tam przywilejem mandarynów, to jest najwyższych urzędników), temu obcinają głowę. Logiczniem byłoby, gdyby takiemu „zbrodniarzowi" obcin no nogi.

Oddaj Bogu co Boskiego a cesarzowi co cesarskiego.

(Z Górnoślązaka).

Coraz częściej się zdarza w dzisiejszym świecie, iż katolicy wypowiadają posłuszeństwo — władzy świeckiej w przekonaniu, że zarządzenia jej nie zgadzają się z prawem Bożem, — które jedynie wymaga bezwzględnego posłuchu, gdyż od Boga pochodząc, nie może być mylnem ani niesłucznem.

Objawy tego nieposłuszeństwa katolików widzimy we Francyi, gdzie katolicy wzbraniają się przyjąć zasady nowej ustawy rozdziałowej, o ile ona sprzeczna jest z ustawami Kościoła, widzimy je w Hiszpanii, gdzie biskupi w mnogich listach pasterskich występują przeciwko uroszczeniom liberalnego ministerstwa, usiłującym narzucić kościołowi nowy porządek, tamujący rozwój zakonów — i szkolnictwa zakonnego, widzimy w W. Ks. Poznańskiem, gdzie dzieci szkolne opierają się niemieckiej nauce religii, niezgodnej z konstytucyą państwa, a przedewszystkiem z duchem Kościoła Bożego, którego niewzruszoną zasadą jest, że modlitwa i nauka zasad wiary św. winna się odbywać w języku ojczystym ludności, bez względu na to, czy ludność ta obok ojczystego zna jakikolwiek język inny, czy też nie posiada takowego.

Zwolennicy — wszechpotęgi państwowej, uzasadniając swe nieprzejednane stanowisko, lubią powoływać się na słowa Chrystusa, według których człowiek winien oddać cesarzowi, co cesarskiego, a na wzmocnienie uroszczeń władzy świeckiej przytaczają starą zasadę biblijną, według której wszelka władza od Boga pochodzi, a więc szanowaną i słuchaną być winna bezwzględnie.

Pierwsze zdanie: oddaj cesarzowi co cesarskiego, osłabia Chrystus Pan, wymagając przedewszystkiem, aby oddano Bogu, co Boskiego. To stanowcze żądanie odnosi się także do cesarza, czyli do władzy świeckiej. Waruje więc Chrystus Pan jak najbardziej zasadniczo prawa Boskie i odgranicza je ostro od praw cesarskich, zupełnie odrębnych i innych jak Boskie, a podporządkowanych pod ostatnie. Z tego wynika, że pomiędzy prawami Boskiemi a cesarskiemi, które oba obowiązują człowieka, nie ma i nie może być konfliktu, bo płyną one odrębnemi samodzielnemi korytami, — a walka wyłania się tylko naonczas, jeżeli władza świecka wkracza nieprawnie w dziedzinę praw Boskich, które także dla niej winny być nietykalne.

Pytanie, jakie winno być stanowisko katolika wobec położenia, wytworzonego wkroczeniem uroszczeń władzy świeckiej w dziedzinę praw Boskich łatwo się z powyższego rozwiązuje. A mianowicie: katolik winien więcej Boga słuchać, niż ludzi. Dowcip gminny bardzo proste i słuszne znalazł w tej mierze określenie, powiadając: starszy Pan Bóg, jak pan Rymsza.

Widzimy więc, że powoływanie się na słowa Chrystusa, — wzmiankowane w tytule tego artykułu, celem upozorowania uroszczeń państwowych, nie daje racyi tym uroszczeniom, lecz tym, którzy takowe odeprzeć usiłują.

Jakże się ma sprawa z drugiem zdaniem, opiewającem, że wszelka władza od Boga pochodzi?

Od Boga, który jest dobrem i prawdą i sprawiedliwością — może tylko pochodzić dobro, prawda i sprawiedliwość. A więc i władza, która nosi te cechy, bez wątpienia od Boga pochodzi i jako taka winna być szanowaną i słuchaną. Jakże się jednak ma sprawa z władzą złą i przewrotną, jaką była n. p. władza cesarzów rzymskich, — nosząca wszelkie cechy szatańskich naleciałości? I tam władza, pierwiastek władzy pochodził od Boga, — ale ułomność ludzka tak zniepráwiła, tak spaczyła tę władzę, tak zanieczyściła ją kałem szatańskiej buty i pychy, że stała się przeciwieństwem wszelkiej Boskiej myśli i karykaturą władzy, bo tyrańskim, bezbożnym despotyzmem nieuznającym poza sobą nic i nikogo, sama się za Boga mając...

Azaliż teraz można powiedzieć, że grzeszyli ci, którzy n. p. nie palili kadzideł przed posągami imperatorów i raczej na śmierć szli i męki, miasto w bluźnierczym obrządku zadawać srom prawdziwemu Bogu i własne zdeptać człowieczeństwo? Toć męczennicy za nic innego nie szli na śmierć, tylko za nieposłuszeństwo wobec władzy, która lubo pochodząc od Boga, stała się narzędziem szatana! Kościół, a z nim Bóg i cała ludzkość ucywilizowana na ołtarze wznieśli prochy tych wielkich bojowników Bożych przeciw niesprawiedliwej i złej władzy.

Z tego, co się tu powiedziało, wynika, że dla katolika w rzeczach wiary i porządku moralnego, jedna jest tylko wyrocznia na świecie tj. Kościół św. który przez usta swych Papieży i biskupów i nieomylną prawdę głosi ludzkości, a prawda ta nieprzychylna jest dla niesprawiedliwych wtargnień władzy świeckiej w prawa Boże, nieprzychylna dla głosicieli bezwzględnej wszechpotęgi państwowej, któraby nawet dziedzinę religijnego życia ludów pod swoją zagarnąć chciała władzę.

Nakoniec zastanowić się wypada, jakie zajmuje Kościół stanowisko, gdy chodzi o obronę zagrożonych praw Boskich? Odpowiedź jest bardzo prosta. Potrzeba się tylko przyjrzeć apostołom i męczennikom. — Apostołowie spokojnie głosili dalej Ewangelię, nie zważając wcale na „obowiązujące" zakazy władzy, a męczennicy nie palili ofiar bożyszczom. Jedni i drudzy stawili opór bierny, t.j. ten sam, jaki stawiają katolicy we Francyi, biskupi w Hiszpanii i dzieci szkolne w W. Ks. Poznańskiem.— Ale dopuszcza Kościół także opór czynny, polegający na tem, że się w sposób prawny i moralny przez prasę, stowarzyszenia, — akcyę parlamentarną, petycye, oświatę i innemi podobnemi środkami wpływa na zniesienie lub zmienienie ustaw, będących w sprzeczności z prawami Boskiemi. I znów widzimy, że nie inaczej postępują katolicy we Francyi, w Hiszpanii i w W. Ks. Poznańskiem.

Bądźmy więc spokojni. Katolicy broniący praw swoich i Boskich, kroczą drogą moralną i prawną i nie zasługują na miano buntowników. Podobni są oni w swej walce do męczenników pierwszej doby chrześciańskiej, a najwięcej tych męczenników przypominają nasze biedne dziatki w Księstwie, — szukające w rzewnych modlitwach wspólnie w świątyniach Pańskich zanoszonych, ulgi w twardej acz niezasłużonej doli.

Z Rosyi i z Polski.

Witte, zapytany w Berlinie przez reportera gazety o przyszłości Rosyi miał odpowiedzieć:

„Przyszłości przepowiadać nie mogą. Ale kiedy umiarkowane czynniki zrozumieją, że powinny się połączyć w celu obrony przed wspólnem niebezpieczeństwem, porządek będzie wznowiony i Rosya powróci do stosunków normalnych. Ci, którzy mówią o rewolucyi w europejskim znaczeniu tego wyrazu zupełnie nie rozumieją wypadków rosyjskich. Nie można zmieniać systemu, któremu pozostaje wierną ogromna większość narodu. Można zabijać, palić i t. p. ale środkami rewolucyjnymi niepodobna osiągnąć zmiany systemu. Utopistą jest ten, kto mówi o rewolucyi, i ja ubolewam nad każdym z nich z całego serca. Utopiści ci zapominają, że państwo i monarchia opierają się na milionowej armii. — Wszystkie opowiadania o nieposłuszeństwie armii, o odmowie płacenia podatków i o ruchach masowych są przesadnemi wieściami, które rozsiewają dzienniki opozycyjne".

Jesteśmy w przededniu wznowienia walki o prawa nasze w zakresie samorządu gminnego i — przedewszytskiem — nauczania początkowego.

Administracya rosyjska w Królestwie, zamącona wszechwładzą naczelników wojskowych, skłonna jest uważać wszelkie rozporządzenia ministeryalne i nawet ukazy ostatniego roku, za rzeczy tymczasowe, a więc poniekąd w pojęciu rosyjskiem niebyłe, i usiłuje sprowadzić stosunki do stanu z przed 30go października roku ubiegłego.

Inspektor szkolny zasypuje teraz nauczycieli szkół gminnych i miejskich okólnikami, w których przypomina nauczycielom, że szkoła ludowa u nas jest rosyjską, że jako główne swe zadanie ma nauczanie dzieci języka rosyjskiego i że nauczyciel poza lekcyą języka polskiego i religii, powinien pilnować praw języka rosyjskiego, pamiętając, że przy nauczaniu arytmetyki język miejscowy może tylko być stosowany, ale to nie znaczy, że powinien.

Inspektorat szkolny zapowiada także, że wznowi swe wizyty po szkołach, aby stwierdzić, czy przepisy władzy są wykonane.

Rzecz charakterystyczna, że okólniki, przeznaczone do nauczycieli szkół gminnych i szkół miejskich, kurator warszawskiego okręgu naukowego, zebrawszy je w jedno, przesłał także do zarządu głównego Polskiej Macierzy szkolnej.

Także po gminach naczelnicy zaczynają przemawiać zupełnie z innego tonu i sprawa języka polskiego w protokołach zebrań gminnych i sprawa niezależności wyborów urzędników gminnych staje się w wielu powiatach znowu aktualną.

Te usiłowania powrotu do stosunkow dawnego bezprawia odbywają się pod osłoną rządów polowych i przy akompaniamencie cynicznych napaści rosyjskiej prasy godzinowej która — a przedewszystkiem herold tej prasy „Nowoje Wremia" — zaczęła mówić w naszych sprawach językiem Katkowa, za czasów wszechwładzy „Moskowskich Wiedomostiej,". I obecnie zupełnie, jak za czasów Hurki, artykuł wskazujący na kogoś palcem, kończył się niezawodnie wsadzeniem tego kogoś do więzienia. Tak się stało przed paru dniami w Łodzi, gdzie zrobiono u szeregu wybitnych narodowców rewizyę i osadzono ich w więzieniu niemal równocześnie z artykułem w „Nowoje Wremia", który oburzał się, że w Łodzi odbywa się bojkot szkoły rządowej, którym kierują narodowcy, a oni— ci wszystkim znani ich przywódcy — chodzą po mieście najbezpieczniej. Policya nie omieszkała przy okazyi rewizyi u p. Kaź. Arkuszewskiego, delegata Macierzy, zabrać u niego wszystkich dokumentów dotyczących tej ulegalizowanej instytucyi oświatowej. Rewizye i areszty zwolenników demokracyi narodowej nie odbywają się tylko w Łodzi; aresztowano ostatnimi czasy kilku robotników-narodowców także w Warszawie, a na prowincyi działaczy ludowych. Są to rewizye i aresztowania najzupełniej bezprawne, ale czynownicy muszą dać przecie jakiś upust swej nienawiści do stronnictwa najbardziej przez nich znienawidzonego, no i choć częściowo zarównoważyć w Królestwie, wpływy demokracji narodowej i socyalizmu, zachwianego zupełnie ostatnimi czasy na korzyść naszą.

To wcale nie nowina, że p. Podgorodników i zwłaszcza protektor mankietnictwu p. Martynow, gubernator warszawski, boleją mocno nad upadkiem u nas wpływu socyalistów, dla których mieli i mają dotąd silny feblik, hamowany jedynie („nierozsądną") akcyą terrorystyczną socyalizmu.

Petersburg. W sferach parlamentarnych i politycznych panuje wielkie oburzenie na zarząd w ęzień w Petersburgu, pokazało się bowiem, że część przestępców politycznych wsadzono do oddziału, gdzie trzymają włóczęgów, cierpiących na rozmaite choroby skórne. Wskutek tego jeden z byłych deputowanych do Dumy i szereg przedstawicieli prasy zapadli na zakaźne choroby. Obecnie sprawa wyszła na jaw i dyrektor więzienia zrzuca winę na podrzędnego urzędnika, który ma być za to oddany pod sąd.

— O zamachu projektowanym na komendanta twierdzy w Kronsztadzie i członków tymczasowego trybunału wojennego donoszą jeszcze, że dwie osoby, które przybyły tam parowcem z Petersburga, mianowicie jeden mężczyzna i jedna kobieta, wzbudziły podejrzenie tajnych agentów. Stwierdzono, że mężczyzna ów przywiózł ze sobą naładowaną bombę i pozostawił ją w mieszkaniu, w którem zeszli się inni uczestnicy spisku. Obie osoby owe uwięziono w chwili, gdy chciały odjechać do Petersburga.

Również aresztowano pewnego żołnierza 2 batalionu fortecznego w Kronsztadzie, który wychodził z owego domu: miał on ukrytą pod płaszczem bombę, a w kieszeni jego znajdował się lont. Bombę wyładowano w laboratoryum; ważyła ona 5 funtów, a siła jej wybuchowa wystarczała, aby wyrzucić w górę ciężar 4000 pudów. W domu owym nie znaleziono żadnych materyałów wybuchowych, ani laboratoryum. Uwięzionych odstawiono do Petersburga.

Moskwa. Minister handlu Fiłosofow wygłosił na zebraniu komitetu giełdowego mowę programową, w której zaznaczył, że pomimo wielkiej klęski, jaką wywołał ruch strajkowy, można obecnie stwierdzić uzdrowienie stosunków. Ruch strajkowy wywołał podwyżkę cen wyrobów i przez to zostały wyparte wyroby rosyjskie przez wyroby zagraniczne. Jednakże obecnie także wśród robotników wyłania się myśl, że za pomocą strajków nie da się nic poważnego osiągnąć, i że strajki nawet często doprowadzą do obniżenia płac robotników. Ministerstwo opracowało ustawę o kwestyi robotniczej. Organizacye handlowe i przemysłowe okazują obecnie skłonność do wyłączenia polityki z swej działalności, co zasługuje na poparcie.

Mają być utworzone specyalne Izby ugodowe dla załatwiania sporów między robotnikami a fabrykantami. Nadto planowane jest zaprowadzenie ubezpieczenia na starość i innych urządzeń dobroczynnych.

Berlin. „Berl. Tagenbl." donosi z Petersburga, że rząd rosyjski zdecydował się zwołać Dumę państwową w terminie, ogłoszonym poprzednio przez manifest carski z lipca br. Dumie państwowej będzie przedłożony cały szereg projektów liberalnych w sprawie zniesienia stanów wyjątkowych, zabezpieczenia tajemnicy listowej, reformy administracyi, ograniczenia władzy samowolnej policyi i żandarmeryi.

Petersburg. Ukaz carski zarządza, ażeby bezzwłocsnie wszystkim poddanym rosyjskim bez różnicy pochodzenia, jednakże z wyłączeniem obcych ludów syberyjskich, przyznano pod względem służby państwowej równe prawa. Również znosi się postanowienie, mocą którego, chłopi, wstępujący do wyższych szkół lub do służby państwowej, wyłączeni byli z gmin chłopskich; chłopom pozostawia się wolny wybór miejsca zamieszkania i otrzymują oni odtąd paszporty bezterminowe. Wreszcie zarządza ukaz, że z dniem 1 (14) stycznia 1907 znosi się postanowienia o pogłównem, tudzież specyalne postanowienia prawa chłopskiego co do podziału dóbr rodzinnych.

Londyn. Z Tokio donoszą do „Daily Telegraph," że Okuma oświadczył wobec podróżujących obecnie po Japonii członków niemieckiego Reichstagu, że gen. Stoessel poczynił był w Porcie Artura wszystkie konieczne zarządzenia i okazał się zdolnym komendantem, a oddanie twierdzy było usprawiedliwione.

Rady dla Matek o wychowaniu dzieci.

W nowszych czasach coraz bardziej przeważa zdanie, aby hartować dzieci zaraz od początku przyjścia na świat. Co prawda wiele w tem jest przesady, szczególniej ze strony stronników i obrońców naturalnego leczenia się, ponieważ już dla nowonarodzonych żądają zimnych kąpieli.

Wskazówką dla pieczy około nowonarodzonych dzieci jest zasada opierająca się na ułożeniu człowieczego ustroju, że obok pokarmu matczynego, ciepło dla dziecka jest nieodzownem warunkiem życia.

W samej rzeczy nie trzeba zanadto się obawiać o ogrzewanie jego, a przedewszystkiem nie popaść w przesadę. Zresztą mamy bardzo wiele niewinnych środków, za pomocą których już w pierwszym roku można dzieciaka zahartować. Najskuteczniej działają tutaj kąpiele i obmywania. W pierwszym roku przysługuje kąpiel przedpołudniowa o 95 stopniach Fahrenheit'a (termometra używanego w Ameryce) trwająca 10 minut. Silniejsze dzieci zniosą także w cieplejszej porze krótkie obmycie wodą o najwyżej 89 stopni ciepłą połączone z natychmiastowem wytarciem. Lecz byłoby to zbytecznem, a nawet szkodliwem dla dziecka w stanie chorowitym się znajdującego.

Odzienie dla jednorocznego dziecka ma być takie, aby podtrzymało stopień ciepła dla ciała potrzebnego, a oprócz tego nie tamowało wyziewów skórnych i swobodnych ruchów w członkach. Płócienna koszulka i taka sama jaczka wystarczą na lato, na zimniejszą zaś porę zastępuje się płócienną jaczkę flanelową, i to zupełnie wystarczy. Okrycie głowy jest zbyteczne. Dolne części ciała, przedewszystkiem brzuszek, najlepiej chroni się przed zimnem obwinięciem flanelowym powijakiem bioder, brzuszka i ud. Tak też kładzie się dziecko do łóżeczka (kołyska jest zupełnie zbyteczna, nawet szkodliwa) i przykrywa się lekką kołderką. Choćby się wtedy dziecko odkryło, to zaraz sobie nie zaszkodzi, owszem przyzwyczai się do powietrza i temperatury pokojowej, co wiele przyczynia się do zahartowania ciała. Rozumie się, że pokój, w którym dziecko śpi, musi być ogrzany na 68 stopni Fahrenheit'a. Trzeba przytem przyzwyczajać dzieci zawczasu do wolnego powietrza. Już po trzecim i czwartym tygodniu ma się dzieci w pogodne dni obwozić po dworze. Trzeba wtedy dziecko ciepło ubrać i twarz ochronić ciemno niebieską woalką. W drugim półroczu można wyjeżdżać z dzieckiem przy każdem powietrzu, byleby tylko nie było za wietrzno i za zimno.

W drugim roku kąpiele wystarczą co drugi dzień, ochładzając powoli wodę o 1 lub 2 stopnie. Obmywania robi się codziennie, lecz rano a nie wieczorem. Najlepiej urządzać je zaraz po wstaniu w letniej wodzie którą się stopniowo ostudza. Tak trzeba postępować z dziećmi aż do 5 roku.

Najwygodniejsze dla dzieci jest ubranie kroju marynarskiego, bluzka odsłaniająca szyję, czapeczka i obuwie lekkie; zimą zwyczajną materya wełniana, — latem płótno lub perkalik. Nawet podczas ostrej zimy nie radzi się dla dzieci za ciężkich płaszczyków, kołnierzy futrzanych i innych futerek.

Poleca się te przepisy naszym Polkom, które rzadko kiedy wiedzą jak z dziećmi się obchodzić. Dla nich wystarczy przyodziać i wyżywić, jakbądź dzieciaka, ale ustalenie zdrowia jego pozostawiają albo Opatrzności, albo cudowi, którýby Pan Bóg miał na ich komendę zdziałać. Był by tak dobrze i bez kłopotu, ale tak nie jest i nie będzie.

Komorne zapłaciłem do końca roku, żona z dziećmi siedzi jeszcze w Ciechocinku — sam jadam w Bristolu.

— Tak? To ja nie wiedziałem, że i pan należy do anarchistów-komunistów!

* * *

— Przyjechałem z prowincyi i przywiozłam całą rodzinę do Warszawy. Trzeba im zęby nowe, panie doktorze powprawiać.

— Ach to pan dobrodziej zapewne z Siedlec?

Ofiary złożone na Polski Dom Sierot w Emsworth, Pa., na Pittsburg i okolicę.

Przyjaciółka sierót	$2.00
Stowarzyszenie śś. Aniołów Stróżów	17.00
Dzieci szkoły św. Stanisława Kostki	33.50
Dobry Franuś prosząc o modlitwę za zmarłego brata	2.00
N. N	1..00
Michał Urbanik	1.00
Składka w Dzień Zaduszny	15.50
N. N	5.00
Przyjaciel sierót	5,00
Pan N. N. z prośbą o modlitwę za zmarłych rodziców i krewnych	10.00
Mały Kostuś ze skarbonki	2.75
Sam ubogi, ale miłosierny	2 50
Michał N	2.00
N. N	5.00
Na pewnej zabawie	,4.50
N. N	1.00
Pan Antoni Pater, Braddock, Pa.,	10.00
Ofiary ze skarbonki, u stóp figury św. Józefa w Ochronce	50.00
Biebna sierota	2.00
N. N	2.00
Przyjaciel sierót z podziękowaniem za modlitwę	5.00
N. N	5.00
N. N	1,00
Z Woods Run Dystryktu	4,15
Kolekta w kościele św. Stanisława Kostki	4.00
Podczas procesyi na cmentarzu zebrano	76.50
Na chrzcinach u p. Klemensa Siejdy, (zebrał p. Jakób Wysocki z wujem,)	3.00
Na chrzcinach u p. Jana Bojarskiego	,7.00
Na chrzcinach u p. Wład. Malinowskich, w Canonsburgu, [zebrali pp. Michał Zienkiewicz i Józef Matusiewicz	5.20
N. F	1 00
Przyjaciel sierót	2.00
N. N	5.00
Razem	$292.60

Podziękowanie.

Wszystkim Ofiarodawcom, składamy niniejszem jaknajserdeczniejsze star polskie „Bóg zapłać". — Dziatkom szkoły św. Stanisława K. sierotki w szczególniejszy sposób dziękują za pamięć. — Tak samo p. A. Patrowi z Braddock, który raz po raz przysyła piękną kwotę, niech Bóg wynagrodzi stokrotnie. —

Sierotki modlą się także gorąco za p. Redaktora, który tak ślicznie i serdecznie zo niemi przemawia w artykułach gazety. — Oby te piękne słowa, trafiły do serc wszystkich, którzy myślą i czują po polsku, bo rzeczywiście, trzeba nam koniecznie tego, aby nietylko jakie takie wpływały ofiary, ale aby był dochód jakiś stały, na który by liczyć można napewno.

Bóg zapłać za już, a prosimy o jeszcze.

Kreślę się życzliwym w X-ie
Ks. C. Tomaszewski C. S. Sp.
Żebrak dla sierót.

Na Ochronkę.

Na chrzcinach u pp Władysł. Malinowskich w Canonsburgu zebrali pp. Michał Zienkiewicz i Józef Matusiewicz następujące ofiary:

Michał Zienkiewicz	c.50
Józef Matusiewicz	25
Wład. Malinowski	25
Jan Bukowski	25
Bolesław Bukowski	25
Jan Firlit	25
Józef Michniewicz	15
Alex. Romanowski	20
Ludwik Naiepa	25
Józef Ślipski	50
Jakób Dmusta	25
Piotr Kukis	25
Konstanty Butronis	25
Jan Talian	10
Stanisław Kiełczewski	25
Franciszek Kukis	25
Antoni Kołodowski	25
J. Markowicz	10
Jan Motulewicz	25
Józef Dobulewicz	25
Razem	$5.20

Zebrano przez p. Aug. Jocz na weselu u p. Pawła Hryhorowicza w McKeesRocks, Pa, w parafij św. Wincentego z Esplen, Pa., na Ochronkę następujące ofiary:

August Jocz i żona	$1.00
Wł. Jocz i żona	1.00
Jan Hryhonowiez	50
Anna Białkowska	25
Anna Szczodrowska	25
Feliks Stecewicz i żona	50
Bolesław Jocz	50
Władysł. Jocz	50
Feliks Murawski	50
Wincenty Jesmont	50
Jan Dowoziała	1.00
p. młodzi Paweł i Joanna Hryhorowiczy	.1.00
Razem	$8.00

Na Ochronkę.

Na chrzcinach u pp. Bojarskich skolektowano następujące ofiary;

Pp. Bojarscy	50
Władysław Bojarski	1.00
Władysław Sowieński	50
Julijan Wiśniewski	50
Anna Tatarska	50
Andrzej Fabiszewski z żoną	1.00
Franciszek Puchalski	25
Józef Zakrzewski	25
Stanisław Hrzanowski	25
Leon Rochlewski	25
Edward Sekowski	25
Tomasz Sowieński	25
Bernard Wiśniewski	25
St. Maciejewski	25
Wincentu Jakubowski	25
Stanisław Bojarski	20
Konstanty Rekewicz	50
Fanciszek Tatarski	50
Razem	$7.00

ZAWIADOMIENIA.

Zarząd Unii św. Józefa:

Wiel, Ks. Proboszcz
Cezar Tomaszewski, kapelan Unii.
Jan Maron, Prezydent.
Paweł Szałkowski, Wice-prez,
Wł. Szelong, Sekr. Protok.
Andrzej Kaźmierski, Sekr. Finans.
Leopold Buchholz, Kasyer.
Józef Grabowski, Ant. Ratajewski, Wł. Mielcuszny. } Opiek. Kasy.
A. Szramowski, Marszałek.

Wszelkie korespondencye, dotyczące Unii św. Józefa, adresować należy na ręce sekretarza:

WŁ. SZELONG,
2908 Ridge st. 13 ward
PITTSBURG, PA.

Wszelkie listy w sprawach finansowych Unii należy adresować do:

ANDRZEJ KAZMIERSKI
335 Hancock St., 13 ward.
PITTSBURG, PA.

Posiedzenia Zarządu Unii św. Józefa odbywają się w pierwszą Niedzielę każdego Miesiąca.

Mężczyźni wstępujący do Unii św. Józefa mogą podług swej woli dać się ubezpieczyć na **$750.00, 500.00** lub też **$250.00.**

Niewiasty tak samo mogą się dać ubezpieczyć w Unii św. Józefa na powyżej wymienione sumy to jest, **$750.00, 500.00 i 250.00.**

Niewiasty są wolne od opłacania podatku miesięcznego i Organu.

Adresy Sekr. wszystkich grup Unii, czas i miejsce posiedzeń.

Grupa I Br. św. Józefa. Sekr. WOJCIECH WOŁOWIEC, 2624 PENN AVE., PGH. PA, Posiedzenia odbywają się w czwartą Niedzielę każdego miesiąca w parafii św. Stanisława Kostki

Grupa II Ryc. św. Michała Arch. No. I sekr KSICINSKI. 2828 ENN AVE., PGH., PA. Posiedzenia odbywają się co drugą niedzielę każdego miesiąca w parafii św. Stanisława Kostki.

Grupa III Strzelcy św. Jadwigi No, I sekr. JAN KOZŁOWSKI, 2524 PENN AVE., PGH. PA., posiedzenia odbywają się w trzecią niedzielę każdego miesiąca w parafii św. Stanisława K

Grupa IV Br. św. Franciszka Xaw. sekr. JAN IWINSKI, 334 HANCOCK STR., PGH., PA. posiedzenia odbywają się w drugą Niedzielę każdego miesiąca w parafii Niep, Serca Najśw Maryi Panny na górach

Grupa V Br. św. Walentego sekr. PAWEŁ ŁOZOWSKI, 121—44th STR PGH PA. posiedzenia odbywają się .... każdego miesiąca w parafii Najświętszej Rodziny

a VI Br św Wojciecha, sekr ANDRZEJ KRZYWICKI, 920 WASHINGTON AV., BRADDOCK, PA. posiedzenia odbywają się.... ....Niedzielę każdego miesiąca w Parafii Najsłodszego Serca Jezus

Grupa VIII Ryc św Michała Arch No II sekr. ANDRZEJ KAZMIERSKI, 335 HANCOCK str PGH, PA. posiedzenia w trzecią Niedzielę każdego miesiąca w parafii Niep. Serca Najśw. Maryi Panny na górach.

Grupa IX Gwardya św. Antoniego sekr. ANTONI ŁUCZNIK, 2837 PENN AVE, PGH., PA., posiedzenia odbywają się................ Niedzielę każdego miesiąca w parafii św. Stanisława Kostki

Grupa XI Br św. Jerzego sekr. WACŁAW GACA, 406 Duquesne, PA posiedzenia odbywają się................ Niedzielę każdego miesiąca w parafii św. Jadwigi.

Grupa XII Br. św Antoniego. sekr. FRANCISZEK WNOROSKI, 709-1-2 8th ANE. HOMESTEAD PA., posiedzenia odbywają się ....Niedziele każdego miesiąca w Parafii św, Antoniego

Grupa XIV Br. św Stanisława Kostki, sekr ANDRZEJ CARON, Box 86 P. O. GOFF PA. posiedzenia odbywają się .... Niedzielę każdego miesiąca. w Parafii ....

Grupa XV Br św Antoniego Pad. sekr. JAN ZYGIEŁO, 313 S. MAIN STR. SHARPSBURG, PA posiedzenia odbywają się w drugą Niedzielę każdego miesiąca w Parafii Najświętszej Rodziny w Pgh Pa

Grupa XVI Br. św Józefa, sekr. JAN KUROWSKI 21 ROBERTS ALLEY, PGH. PA., posiedzenia odbywają się w czwartą Niedzielę każdego miesiąca w Parafii Niep. Serca Najśw. Maryi Panny na górach

Grupa XVII Br. św Stanisława B. i E. sekr. JAN BRĄCZKOWSKI Box 82 TRAUGER, PA posiedzenia odbywają się w trzecią Niedziele każdego miesiąca w Parafii św Stanisława B. i M. w Mammoth P a

Grupa XVIII Strzelcy św Jadwigi sekr. STANISŁAW PRZYBYŁEK, 3512 MILLWOOD AVE., PGH A., posiedzenia odbywają się w trzecią Niedzielę każdego miesiąca, w parafii Niep. Serca Najś. Maryi Panny na górach

Grupa XIX Ryc. św. Kazimierza Kr sekr STANISŁAW NADOLSKI, Box 450 NEW KENSINGTON, PA., posiedzenia odbywają się w trzecią Niedzielę każdego miesiąca w parafii Najśw. Maryi Panny

Grupa XXII Ryc. św. Michała Arch. No III sekr. WŁADYSŁAW ZIELINSKI, 310 DOWNING STR., PGH. PA., posiedzenie odbywają się w drugą Niedzielę każdego miesiąca w parafii Niep. Serca Najś. Maryi Panny na górach

Grupa XXIII Br. św. Stanisława K. sekr. JAN KUROWSKI, 21 ROBERTS ALLEY, PGH. PA posiedzenia odbywają się w drugą Niedzielę każdego miesiąca w parafii św. Stanisława Kostki.

Grupa XXIV Br. św. Stanisława K. sekr. FELIX WATYCHOWICZ, 202 BOSWELL PA., posiedzenia odbywają się w trzecią niedzielę każdego miesiąca w Parafii ....

Grupa XXV Husarzy Pułaskiego sekr. STANISŁAW CIEMIELEWSKI, 3110 DICKSON STR., PGH. PA. posiedzenia odbywają sie w drugą Niedzielę każdego miesiąca w Parafii Niep. Serca Najś. Maryi Panny na górac.

Grupa XXVI Br. św. Stanisława B. i M. sekr. STANISŁAWA PODULSKI, 154 Box EXPORT PA. posiedzenia odbywają się w trzecią Niedzielę każdego miesiąca w parafii Najś. Maryi Pany.

Do Panów Sekretarzy!

Uprasza się wszystkich panów Sekretarzy Grup Unii św. Józefa o nadesłanie nam wszelkich potrzebnych poprawek lub niedokładności w nazwiskach urzędników lub czasu posiedzeń, jakie się znajdują w powyższym spisie Grup.

Również upraszamy o nadsyłanie wszelkich zawiadomień przed wtorkiem każdego tygodnia.

ADMINISTRACYA.

Sprawozdanie Finansowe

Kasy pośmiertnej Unii św. Józefa za miesiąc PAZDZIERNIK, 1906 r.

DOCHÓD.

Bilans z Września....................$8,842,89
Dochód w Październiku.............. 1.203.46

Razem..............$10,046.35

ROZCHÓD.

Pośmiertne za żonę Józefa Kobus z grupy XVI. $250.00
" " " Michała Bąbicha z grupy I 750.00
Abonament za Październik.................... 62.05

Razem $1.062.05

W kasie pozostaje 8,984.30

Pozostałość rozdziela się:

Na fundusz kasy Żelaznej $8,798.31
" " " pośmiertnej 123.14
" " " Federacyjnej 62.85

Razem $8,984.03

Na miesiąc Listopad są do skolektowania za następujące wypadki śmierci:

Pośmiertne za Ant. Andrulewicza z grupy XXIII. $750.00
" " " Jana Kogut " " IX 750.00

Razem $1,500.00

Unia liczy obecnie 1092 członków ubezpieczonych na 750.00
" " " 164 " " " 500.00
" " " 114 " " " 250.00

Razem.... 1370 członków.

Mężczyzn należy. . 1205
Niewiast " 165

Opł. od człon. ubez. na $750, $1.20 p.m. 10c. org. 5c. raz. 1.35
" " " " " 500, 80c " 10c. " 5c. " 95c
" " " " " 250, 40c " 10c. " 5c. " 55c.

Z szacunkiem
A. KAŹMIERSKI.
Sekretarz Finansowy.

SPRAWY UNII SWIĘTEGO JÓZEFA

w Stanach Zjedn. z główną siedzibą w Pittsburgu.

ZAWIADOMIENIA.

ODEZWA
Od Zarządu Unii św. Józefa.

Do Sekretarzy
wszystkich grup Unii.

Ponieważ słyszeliśmy nieraz użalania członków Unii św. Józefa, iż urzędowy organ „Wielkopolanina" nie otrzymują wcale, lub też nieregularnie, sprawdziliśmy tę sprawę osobiście i znaleźliśmy, że w większości wypadków jest to wina samych członków, a często i poczty. Wydarza się, że listonosz nie bardzo dbający i życzliwy na forejnerów, nie mogąc znaleść odbiorców, rzuca pismo, lub też zwraca je nazad. Po największej części jednak, winni są sami członkowie, gdyż nie podają dokładnych adresów.

Zatem Zarząd Unii św. Józefa chcąc zapobiedz tym nieporozumieniom, prosi wszystkich sekretarzy grup Unii, by raczyli ogłosić swym członkom na posiedzeniu, ażeby każdy członek, należący do Unii św. Józefa, dostarczył swój właściwy adres t. j. imię i nazwisko, numer domu, ulica, miasto i stan, — a w razie gdy członek Unii, przeprowadza się z jednego miejsca na drugie, to przy zmianie adresu trzeba zrobić dopisek UNIA, tak, iżby w Redakcyi wiedziano, że abonent zmieniający adres, jest członkiem Unii.

Zatem pp. sekretarze i pp. członkowie gdy tę ważną rzecz uskutecznimy, nie będziemy mieli żadnych więcej nieporozumień i nieprzyjemności od wydawnictwa ani też od członków.

Życzliwi Wam
J. A. Maron, prez. U. ś. J.
A. Kaźmierski, sekr. U. ś. J.

Bractwo św. Antoniego.

Niniejszem zawiadamia się Bractwo św. Antoniego iż w przyszłą Niedzielę dnia 11go Listopada przypada nasze miesięczne posiedzenie które odbędzie się we włoskiej hali przy ulicy 6tej w Sharpsburgu o godzinie 4tej po południu na które się wszystkich Braci zaprasza, gdyż ważne sprawy są do załatwienia.

Z Szacunkiem,
Jan Żygiełło, prez.
Władysław Grabelski, sekr.

Strzelcy św. Jadwigi.

Zawiadamia się wszystkich członków Strzelców św. Jadwigi iż wspólna spowiedź Tow. odbędzie się w przyszłą sobotę, Komunia św. zaś w Niedzielę o godz. 7:30 rano. Członkowie nie wypełniający tego obowiązku podpadają karze.

M. Gepert, kapitan.

Bractwo Ryc. św. Michała Arch. Nr. I.

Niniejszem zawiadamia się wszystkich członków Tow. Rycerzy św. Michała Arch. Unii św. Józefa Gr. Nr. II., że w przyszłą niedzielę d. 11go listopada, zaraz po nabożeństwie odbędzie się miesięczne posiedzenie w hali zwykłych posiedzeń

Szanowni bracia! Ponieważ mamy wiele spraw ważnych do załatwienia wszyscy powinni się stawić. Również zapraszamy i tych rodaków co jeszcze nie należą do żadnych Towarzystw a mających zamiar wstąpić do Towarzystwa, by korzystali z uchwały naszego Towarzystwa, którem ustanowiono każdemu prawemu Polakowi rzym.-katol. wolny wstęp do Towarzystwa. Więc dalej bracia jednej Ojczyzny przyjdźcie do Tow. św. Michała Arch. Nr. I, a będziecie przyjęci po bratersku. Nie ociągajcie się, bo każdy czas stracony nie wróci się, a na przyszłem posiedzeniu dnia 9go grudnia nie będzie takiej sposobności przyjęcia z powodu wyboru nowych urzędników na r. 1907.

Życzliwy rodak
Józef Ksiciński, sekr.

Gwardya Ryc. św. Antoniego.

Niniejszem zawiadamia się wszystkich członków Gwardyi Ryc. św. Antoniego, iż w przyszłą niedzielę dnia 11go listopada odbędzie się posiedzenie miesięczne w sali zwykłych posiedzeń o godzinie 4tej po południu. Wszyscy członkowie mają być na tem posiedzeniu obecni — ponieważ jest wiele spraw do załatwienia.

Z szacunkiem
St. Dembowski, sekr.
Ig. Szczepański, prezes.

Br. Ryc. św. Michała Arch. Nr. I.

Zawiadamiam Bractwo Ryc. św. Michała Arch. Nr. I. z gór, grupa XXII, iż w niedzielę dnia 11go listopada przypada regularne posiedzenie o godz 2giej po poł. Uprasza się zatem wszystkich członków, aby się stawili na to posiedzenie, bo są bardzo ważne sprawy da załatwie- Również uprasza się członków, by przynieśli pieniądze za tykiety — sprzedane na bal, który ma się odbyć dnia 28go listopada.

Z szacunkiem
M. Zieliński, sekr.

Gwardya św. Antoniego.

Niniejszem zaprasza się członków komisyi dla rewizyi książek Gwardyi św. Antoniego na posiedzenie d. 11go listopada (niedziela) na godz. 2gą po południu w hali zwykłych posiedzeń.

Ig. Szczepański, prezes
Ant. Łucznik, sekr.

Tow. Matki Boskiej Częstochowskiej.

Niniejszem zawiadamiam członków Towarzystwa Matki Boskiej Częstochowskiej, iż w niedzielę d. 11go listopada zaraz po sumie odbędzie się posiedzenia w hali zwykłych posiedzeń przy 15tej ulicy S. S. Uprasza się wszystkich członków, aby się stawili, gdyż jest to półroczne posiedzenie.

Z uszanowaniem
Walenty Zieliński, sekr.
Józef Kierzkowski, prez.

Tow. Husarzy Pułaskiego.

Posiedzenie Tow. Husarzów Pułaskiego, odbędzie się w przyszłą niedzielę, 11go listopada o godz. po południu, w hali zwykłych posiedzeń, na które się wszystkich członków wzywa.

S. Ciemielewski, sekr.

Tow. św. Piotra i Pawła.

Zawiadamia się członków T w. św. Piotra i Pawła iż posiedzenie, które się miało odbyć 4go b. m., odbędzie się 11go b. m. (niedziela) natychmiast po nieszporach. Na posiedzenie to zaprasza się wszystkich członków i zarazem wzywa się by przynieśli z sobą aplikacye do Unii św. Józefa. Za nieprzybycie na to posiedzenie, członkowie podlegają karze.

Wszystkich tych, którzy mają zamiar przystąpienia do naszego Towarzystwa zawiadamiamy, iż jest to ostatnie posiedzenie, na którem przyjmować będziemy członków bez opłaty wstępnego. Jest to więc ostatnia sposobność dla wszystkich.

J. Wieczorkowski, prezes
J. Kaniecki, sekr.

SPRAWOZDANIE
Sekretarza protok. z ostatniego posiedzenia Zarządu Unii św. Józefa.

Na posiedzeniu zostali przyjęci następujący członkowie:

Gr.	Imię i nazw. członka	Wiek	Ubezp.
1	Antoni Samberski	29	500
1	Anna Samberska	23	500
1	And. Superczyński	29	750
2	Leon Kraśniewski	25	500
2	Anna Kraśniewska	19	250
2	Władysław Płocki	24	500
2	Orszula Płocka	20	25
5	Stanisław Jabłoński	33	500
5	Juliänna Jabłońska	23	250
5	Roman Skalski	43	500
5	Weronika Skalska	38	500
24	Wawrzyniec Rzawnis	29	750
24	Jan Szlachetka	26	750
24	Franciszek Głowaty	27	250
24	Michał Prokopcia	23	500
24	Józef Kozioł	33	750
24	Michał Szacik	21	500
26	Bolesław Zgorzelski	25	—
26	Andrzej Łachmanek	20	—
26	Józef Jastrząb	31	—
26	Jan Łasota	31	—
27	Ignacy Wodzieński	29	500
27	Jan Napieracz	25	750
27	Józef Kołek	21	500
27	W wrzyn Lubiński	26	750
27	Andrzej Jóźwa	29	500
27	Michał Władyga	29	500
27	Antoni Mazur	29	500
27	Wojciech Czepiel	26	750
27	Wojciech Zajadal	36	750
27	Anna Zajadal	26	500
27	Antoni Szarama	21	500
27	Józef Ziółkowski	25	750
27	Paweł Hrymomyniw	25	750
27	Paweł Gjanda	23	750
27	Andrzej Guzik	39	750

Wład. Szelong, sekr. pr.

Niebezpieczna choroba.

Dużo osób wyobraża sobie, że ospa, szkarlatyna i inne choroby zaraźliwe są najbardziej niebezpieczne. Faktem wszakże jest, że choroby nerek należy się daleko bardziej obawiać, bo rozwija się ona powoli, niepostrzeżenie i w każdym prawie wypadku pacyent jest nieświadomy, że ta fatalna choroba objęła jego organizm. Jakkolwiek nie wszystkie dolegliwości nerek lub pęcherza sprowadzają chorobę Brighta, to tak wielki ich procent kończy się śmiercią, że najrozsądniej jest unikać zgubnych ich skutków przez natychmiastowe użycie Severy Lekarstwa na Nerki i Wątrobę, i to przy pierwszych oznakach jako to, bólu w krzyżach, bolesnego i częstego oddawania moczu, gdy twarz jest obrzękła, lub organizm skłonny do wodnej puchliny. Cena 75 centów i $1.25 we wszystkich aptekach lub od W. F. Severa Co., Cedar Rapids, Iowa.

C. i k. konsulat austro-węgierski w Pittsburgu

wzywa następujące osoby by zgłosiły się w biurze konsulatu p.n. 422 Szósta (Sixth) ave.

1. Johann Dubiel, Białobrzegi
2. Franz Calka, Węgliska
3. Adalbert Sowa, Głuchów
4. Walentin Kiwała, Czarna
5. Aleksander Les, Biała
6. Szuberla Marek, Medynia łan.
7. Szuberla Adalbert, ,,
8. Johann Marklewicz, Czarna
9. Techman Kasimir, Medynia łańcucka
10. Andreas Pelcz, Albigowa
11. Andreas Mazor, Krzemienica
12. Adalbert Peszko, Krzemienica
13. Adalbert Stanisz, Przedmieście
14. Ladislaus Bartman, Krzemienica
15. Michael Balavender, Krzemienica
16. Anton Katnik, Smolarzyny
17. Franc Stica, Tokaj
18. Franz Kolbech, Kirschau.

C. i k. austryącko-węgierki konsulat.

Nie usłuchał.

Józef Chamberlain, do niedawna wszechwładny premier Anglii, leży na łożu śmierci. Jego doktorzy i i przyjaciele próbowali przez długi czas namówić go do zmiany niehygienicznego trybu życia i do jakiejś fizycznej czynności, ale nie chciał ich usłuchać. Tak samo jest z nami wszystkimi; chcemy, pragniemy używać życia i polegając na naszem poprzedniem zdrowiu i sile i nigdy nie chcemy zastosować się do dobrej rady aż sama natura nas zwali. By utrzymać nasze zdrowie potrzebujemy tylko poświęcić trochę uwagi naszemu ciału i jego funkcyom. Jak tylko spostrzeżemy najmniejszą nieregularność, szczególnie brak apetytu, zmianę w cerze, obłożeniu języka, niechęć do pracy, Trinera Amerykański Elikşir Gorzkiego Wina powinien być natychmiast użytym, a on zaat kuje zaraz zbliżającą się chorobę. Działa wprost na żołądek i wnętrzności i tworzy nową krew, czyniąc cerę zdrową i różową. Do dostania w aptekach lub u fabrykant, Jos. Triner, 799 So. Ashland Ave., Chicago, Ill.

Wiadomości z Erie, Pa.

Adwokat Fr. T. Nagórski po ciężkiej chorobie przychodzi szybko do zdrowia i spodziewa się być w swych biurach około dwunastego Listopada.

Przy tej sposobności nadmieniamy, że p. Nagórski, z powodu swej słabości, ustąpił z agentury Wielkopolanina. Nim zamianujemy innego agenta w Erie, prosimy wszystkich mających jakikolwiek interes do Wielkopolanina, ażeby się udali wprost do redakcyi, pod adresem: Wielkopolanin Publishing Comp. 56—22d St. Pittsburg, Pa.

NERKI TRZEBA WYLECZYC.
Niebezpieczeństwu można zapobiedz jeśli zauważycie co pisze pittsburgski obywatel.

Dla czego tylu ludzi naraża się na różne niebezpieczeństwa i choroby jako to: ból w krzyżach, trudności moczowe, ból głowy, dla czego stają się kalekami na życie, gdy wyleczenie zupełnie jest możebne.

Doan's Kidney Pills jest najlepsze lekarstwo na ból nerek i działa na nerki o tyle, że je leczy zupełnie.

Jeśli chorujecie chociażby tylko na jedną z powyżej wymienionych chorób, używajcie to lekarstwo zanim stan wasz się pogorszy. Czytajcie co piszą z Pittsburga:

W. P. Koonsman, molder, mieszkający na Karl Ave. 37 warda, pisze: "Przestraszam się, gdy pomyślę jakie bóle cierpiałem przez lata. Nie mogłem pracować po 4, 5 lub 6 dni. Często dostawałem takie ataki w plecach, że musiałem się kłaść na podłogę w odlewarni i czekać aż bóle mijały. Miałem także schorzałe nerki, często w nocy wstawać musiałem z mokrzem. Chodziłem do różnych doktorów, lecz nic mi nie pomagało. Gdym się przekonał, że nerki sprawiały mi te przykrości i gdym usłyszał o Doans Pigułkach przeciw bólowi nerek, kupiłem pudełko i używałem. Stało się to 10 lat temu i od tego czasu czuję się zdrów i nic mi nie dolega. Zadziwi się każdy gdy powiem, że cierpiałem przez ośm lat przedtem, niż użyłem Doans Kidney Pills. Rekomenduję każdemu chorującemu, aby w razie, gdy się chce wyleczyć, używał Doans Kidney Pills".

— Co to będzie dalej?
— Nie mam pojęcia.
— A gdzieżby też można było dowiedzieć się mniej więcej?
— Czy ja wiem, u nas pewnie nie.
— No to gdzie?
— W pruskiem ministerstwie spraw wewnętrznych.

AGENCI WIELKOPOLANINA.

Agentami "Wielkopolanina" upoważnionymi do zapisywania abonentów, do zamawiania ogłoszeń i robót drukarskich dla "Wielkopolanina" i do kolektowania wszelkich należności za prenumeratę, ogłoszenia i druki, są następujący panowie:

PITTSBURG, PA.

S. Ciemielewski, 3210 Dickson st.
M. Deja, 3062 Brereton ave.
F. Szarejko, 2711 Penn ave.
J. Pilarski, 47 Welsh Road, S. S.
T. Pilarski, 47 Welsh Road S. S.
S. Nowakowski 5 Birmingham S. S.
A. Koczorowski, 84 — 15 st., S. S.
S. Krantz, 2631 Josephine St, S. S.
A. Dolata, 2315 Mission st., S. S.
J. Maciejewski, 145 Pius st., S. L.
J. Kopera, 1817 Fox alley, S. S.

MCKEESROCKS, PA.
T. Letky, box 1023

MCKEESROCKS, PA.
L. Poznanski, 721 Benwood ave.

SHARPSBURG, PA.
L. Handzlik, 20 Bridge st.

CARNEGIE, PA.
A. Wodzinski, box 967

CARNEGIE, PA.
J. Switała, 9 Orchard st., Glendale

NASZE ŻYCIE.

POWIEŚĆ Z NIEDALEKIEJ PRZESZŁOŚCI,

— PRZEZ —

M. D. CHAMSKIEGO

CZĘŚĆ DRUGA.

(Ciąg dalszy.)

Ot co jest.... Choć, ja Polak nie jest nu, ale ja niemogę Polaków nienawidzieć.... Ja jestem człowiek prosty, ja nie rozumiem, dla czego to tak jest, ale gdy zrobię coś jakiemu Polakowi dobrego, to ogromnie jestem kontent z siebie i jak Boga kocham, wierzę, że mi się tam grzechy odpuszczą.... To jest prawda, że mógłbym pana nie aresztować, ale kiedy ja chcę, żebyś pan się przekonał, że Nikita Charłapanow jest uczciwy człowiek, wiedział kogo ma w rękach, a jednak nie dał mu nie złego zrobić.... A tak nazwalibyście mnie głupcem, a ja nie głupiec, tylko uczciwy człowiek....

— Panie majorze — odpowiedział Gustaw poważnie — nie mam powodu podejrzywać pana o żaden podstęp, bo byłaby to monstrualna podłość, której ja, może dla tego, że młody jeszcze jestem, nie przypuszczam, aby istniała na świecie między ludźmi....

— Eh, podli ludzie są, i dużo ich jest— przerwał major, machając ręką....

— Być może, ale jeżeli ja już wiem, że pan jesteś człowiekiem zacnym — to pozwól mnie pan: pocóż pan major masz mnie zawozić gdzie do więzienia....

Charłapanow z początku nic nie odpowiedział. Przeszedł się parę razy po pokoju, patrzył się dość długo w okno, a potem raptem odwracając głowę rzekł:

— Ja tego nie mogę zrobić....

Gustaw się uśmiechnął.

— Pan się uśmiechasz.... To jest zapewne dziwne postępowanie z mojej strony, ale ja panu powiem dla czego nie mogę sam panu puścić....

— Ciekawym....

— U nas panie w wojsku, jeden drugiego podgląda i jeden drugiego denuncyuje.... Jeślibym ja teraz pana puścił, to zaraźby doniesli naczalstwu, że ja buntownika uwolniłem, że mnie przekupili.... Jabym mógł na to plunąć — niebyby mi nie zrobili — to prawda, ale mnie teraz mają awansować na pułkownika i przedstawiony jestem do orderu... A niechby przyszła taka denuncyacya, to i pułkownika i krest djabliby wzięli!... Ot dla czego nie mogę.... Ale ja moskal, więc chytry, ja tak zrobię, że i wilk będzie syty i koza cała.... Ja pana zawiozę do Łomży, tam jest mój kolega pułkownik Zajcow naczelnikiem wojennym — to dobry człowiek, ja mu powiem, że pan jest niewinny, że pana powinni wypuścić, ja zdam raport, który panu przeczytam, ja panu daję słowo honoru, że ci włos z głowy nie spadnie.... Nu, a że posiedzisz kilka tygodni w kozie, to cóż to szkodzi.... I doprawdy może to i lepiej, że w kozie posiedzisz, bo wyjdziesz z niej cały, a to wasze powstanie, jak Boga kocham do niczego nie doprowadzi — i gorzej jeszcze potem będzie. Szkoda krwi, szkoda krwi, a Polska krew— to piękna i szlachetna krew.... Porwaliście się zawcześnie, no cóż robić — stało się — ale nic nie zrobicie.... Gdyby to odemnie zależało, jak moskal jestem, powiedziałbym: co wasze, to wasze, co nasze, to nasze, — i zgoda na wieki! Ot, co panu jeszcze powiem: ja pana nie każę pilnować, ale daj mi słowo honoru, że nie uciekniesz gdzie po drodze.... Przez trzy dni będziemy jeszcze maszerować do Łomży. Z Rajgroda wyślę raport, w którym sam przeczytasz, co o tobie napiszę, a jeśli pan po rosyjsku nie umiesz, to tam się znajdzie kto w Rajgrodzie co panu przetłómaczy, bo mnie mógłbyś posądzić, że pana mistyfikuję.... No, jakże, dajesz mi pan słowo honoru, że nie uciekniesz?....

— Daję — i bądź pan pewny, że dotrzymam.

Podali sobie ręce.

Od tej chwili nikt Gustawa nie pilnował — i reszta nawet oficerów, choć z ukosa na niego patrzyli, okazywali mu dużo względów.

Na drugi dzień oddział stanął na wypoczynek w jakiejś wsi, w której właściciela nie było. Oficerowie zajęli dwór, pomiędzy nimi znajdował się i Gustaw. Ponieważ było to południe, wkrótce tedy po obiedzie, przy którym sobie nie żałowano wina, ma się rozumieć z piwnicy nieobecnego gospodarza — wszyscy oficerowie, nie wyjmując i majora, poszli spać. Gustaw sam jeden chodził po pustych pokojach dworu i dumał nad swoim losem, sięgając myślą daleko, daleko.... Właśnie wyjął fotografię Zosi i zaczął się jej przypatrywać, gdy raptem wybiegła nie młoda kobieta z bocznych drzwi i zbliżywszy się do Gustawa cicho, ale prędko poczęła mówić:

— Panie, uciekaj pan tu przez ogród, za ogrodem jest las, — żaden moskal koło dworu nie stoi, ani w ogrodzie, ani pod lasem!....

Oficerowie śpią pijani.... Uciekaj pan! Tu przez te drzwi szklanne!....

To mówiąc, otworzyła po cichu drzwi do ogrodu........

Gustaw spojrzał na fotografię Zosi, jakby jej się chciał zapytać o radę.... Nie namyślał się jednak ani jednej sekundy.

— Dziękuję wam serdecznie — odrzekł powoli uśmiechając się — ale ja nie ucieknę — nie mogę....

Kobieta wpatrywała się w młodego człowieka z wyrazem najwyższego zadziwienia....

— Dla czego? Boj się pan Boga!....

— Nie mogę. — Dałem słowo, że nie ucieknę....

— A rany Chrystusa! Cóż to za nieszczęście! Po co takim zbójom słowo dawać!....

Zrozumiała jednak widać położenie Gustawa, bo więcej nie nastawała, przymknąwszy drzwi napowrót, cicho wyszła z pokoju.... Tymczasem w godzinę wszyscy już byli na nogach i oddział ruszył ku Łomży, a z nim naturalnie i Gustaw, który razem z majorem jechał na jednym wózku wśród wojska.

XIII.

Więzienia z Łomży w 1863 roku, należały do liczby tych, które były przepełnione tak nazwanymi urzędownie, politycznymi przestępcami. Samo geograficzne położenie Łomży przyczyniło się wiele ku temu: był to bowiem punkt, z którego nie tylko, że się robiły wyprawy na powstańców w różne nawet oddalone okolice kraju, lecz oprócz tego, bardzo wiele operujących oddziałów rosyjskich, umyślnie przechodziło przez Łomżę, aby zostawić w bitwach wziętych niewolników, lub po dworach przyaresztowanych powstańców, albo całkiem niewinnych. W polskich miasteczkach nie można było załatwić się bo tam nie było osobnych gmachów więziennych, wojsko rosyjskie wcale nie kwaterowało, a zatem nie funkcyonowały owe komisye wojenno śledcze które wydawały wyroki śmierci, transportowały na Sybir....

W Łomży przestępcy polityczni mieścili się w dwóch gmachach, na głównym odwachu i w kryminalnem więzieniu. Ten ostatni znajdował się prawie na rogu jednej z ulic i rynku, który był punktem środkowym miasta. Był to gmach dość obszerny, z małym ogródkiem, otoczony wysokim murem. Gmach więzienny składał się z dwóch piętr; na pierwszem i drugiem piętrze siedzieli zwykli kryminalni zbrodniarze, na dole zaś, mieścili się polityczni przestępcy, biura więzienne i sala, do której przyprowadzali więźniów, gdy znajomi, lub krewni pozyskali pozwolenie odwiedzenia ich.

Kurytarz dolny składał się z siedmiu, czy ośmiu izb dość obszernych o szerokich weneckich okratowanych żelazem oknach, wychodzących na podwórze więzienne. Z korytarza do każdej izby prowadziły ciężkie drzwi dębowe, a w każdych drzwiach znajdowało się małe okienko bez szyby, służące do kontrolowania więźniów wewnątrz izby znajdujących się przez chodzącego po korytarzu na warcie żołnierza. Izby więzienne były oddzielone jedna od drugiej grubą ścianą. Komunikacya wewnątrz samego więzienia była z początku bardzo trudna, dopóki ze znajdującymi się na służbie podoficerami, których, zresztą co dzień zmieniano, nie weszli w pewne przyjazne stosunki, uregulowane za pomocą pieniędzy, wódki i tytoniu.... Te trzy artykuły wszędzie po więzieniach politycznych odgrywały bardzo ważną i bardzo, prawdę powiedziawszy, użyteczną rolę....

Najstraszniejsze więzienia i pod względem fizycznym i pod względem moralnym, były w cytadeli warszawskiej i po główniejszych miastach Litwy, Podola i Wołynia—po miastach zaś prowincyonalnych Kongresówki, nie należały one do liczby bardzo przykrych.... Naturalnie, każde zamknięcie człowieka w czterech ścianach, choćby nawet połączone z wygodami, nie jest do pozazdroszczenia, bo sama niepewność jutra, która się właśnie moskiewska procedura polityczna odznacza i troska o osoby najbliższe sercu, są w stanie złamać nawet najsilniejszy charakter, ale, gdy człowiek młody, a w piersiach ma wiarę i to głębokie przekonanie, że za uczciwą i zacną sprawę cierpi—jeśli go nie nękają fizycznie, to się jakoś prędko godzi z losem, wypogadza czoło i nietylko że nie upada na duchu, ale owszem mężnieje, nabiera hartu i bardzo często, gdy opuści mury więzienne, znajduje w sobie wielką energię i siłę do walki z przeciwnościami....

W Łomży więzienia polityczne, może były najmniej przykre ze wszystkich znajdujących się w Kongresówce. Pod tym względem, major Charłapanow miał racyę. Przytem organizacya opieki nad więźniami politycznymi w mieście, była tak rozwinięta że gdy przybył jaki nowy bohater za żelazne kraty, w kilka godzin już mu z miasta przysyłano pościel i przez cały czas siedzenia jedzenie, a nawet cygara, tytoń i papierosy.. Ma się rozumieć wygody te zastosowane były do towarzyskiego położenia więźnia, ale ta okoliczność właśnie była godna uwagi, że w mieście wiedziano zaraz, do jakiego stanu należy więzień i odpowiednie przysełano mu artykuły pożywienia. Nie brak też było po izbach więziennych gazet zakazanych. — Zwykle przynosili je sami posługujący żołnierze, nie wiedząc, co przynoszą. Obwijano bowiem, w Czas, w Dziennik Poznański, albo w jakie rewolucyjne pisemko wędliny, lub inne artykuły żywności i oddawano służbowemu podoficerowi, nie umiejącemu czytać ani pisać, aby oddał temu a temu więźniowi. — Tym sposobem kolportowały się najświeższe wiadomości pomiędzy mury więzienne.

Do jednej tedy z tych izb więziennych w Łomży, wprowadzamy czytelnika. Jak się powiedziało wyżej o wszystkich izbach, więc i ta do której wchodzimy, była dość obszerna i widna. Pod ścianami stało ze siedm, czy ośm tak nazwanych pryez, które służyły za łóżka. Na tych pryczach znajdowała się różnorodna pościel od dość wikwintnej nawet, aż do zwykłego siennika ze słomianą poduszką, przykrytego jakiemiś wierzchniem ubraniem, które widocznie spełniało obowiązki kołdry.. Krzeseł, ani stołków do siedzenia żadnych nie było, przy jednej tylko ścianie stał niewielki stół prosty sosnowy, a w kącie około drzwi, jakiś rodzaj drewnianej skrzynki, na której znajdowała się miska z wodą, a przy niej na podłodze dzbanek. Ponieważ było to w lecie przez otwarte więc okno powiewał wietrzyk i z podwórza dochodziły głosy rąbiących drzewo kryminalnych więźniów, których zwykle do różnych robót używano.

W izbie znajdowało się sześć osób. Jeden najpokaźniejszy, bo otyły, leżał w negliżu na jednej z prycz; głowę oparł na skórzanej poduszce wysoko podsuniętej i ruszając ciągle nagiemi wąsami, sapał patrząc w sufit. Drugi człowiek młody, wysokiego wzrostu, brunet, chodził po izbie i czytał jakąś książkę. Trzeci siedział na oknie i machając ciągle nogami, przypatrywał się rąbiącym drzewo na podwórzu. Ten trzeci był to właśnie Gustaw, od kilkunastu dni zaledwie przywieziony do Łomży. Twarz miał jak zwykle pogodną, ale zamyśloną i trochę smutną.... Czwarty siedział na drugiej pryczy, na samym rogu i opuściwszy głowę na piersi drzemał.... Nie był on ani młody, ani stary, miał bródkę francuzką, nie wielkie wąsy, włosy długie, ciemne, choć nie czarne, ale pomimo najpil niejszego obserwowania twarzy, nikt by nie odgadł, ile lat liczy. Dwaj ostatni siedzieli obok siebie, obadwaj należeli do klasy włościańskiej. Jeden z nich był już tęgim, wyrosłym parobczakiem i zwał się Wojtek, a drugi jeszcze dzieciak, zaledwie może piętnaście lat mający i ładny chłopiec, którego nazywano Stasiem. Wojtek siedział i reperował sobie sukmanę, a Staś przypatrywał się tej robocie.

— Djabli nadali! jak tu gorąco — odezwał się otyły jegomość, poprawiając sobie poduszki.

— Pocóż pan nosisz taki piec z sobą — odparł ten co czytał książkę i chodził po izbie.

— Jaki znowu piec!....

— A brzuch taki potężny....

— O, mój panie Zagórski co ci u kaduka ten mój brzuch szkodzi — zawsze mu dajesz przytyki....

— Ale broń Boże, ja tylko wskazuję na przyczynę większej temperatury, która głównie tkwi w pańskim organizmie...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Polacy na obczyźnie.

Kolonia polska w Berlinie powiększyła się o nową artystkę. — Przybyła tam siła, która zdaje się w przyszłości zajmie stanowisko wybitne. Anna Aldona Miaskowska utalentowana młoda artystka-śpiewaczka z Księstwa, celem dopełnienia studyi, wstąpiła do konserwatoryum muzycznego Sterna. Po zdaniu egzaminu została przyjętą do najwyższego oddziału tak zwanej „Ausbildungsklasse“.

Pierwsza uroczystość Kościuszkowska w Berlinie staraniem „Sokoła“ odbyła się w niedzielę dnia 14 bm. o godzinie 2 po południu na wielkiej sali Kellera, przy Koppenstr. 29.

Porządek uroczystości: 1) Zagajenie. 2) „Marsz pogrzebowy“, wykonał chór męski „Harmonii“. 3) Deklamacya. 4) „Tercet z Atalii“, wykonał chór żeński „Harmonii“. 5) Mowa uroczystościowa posła Bernarda Chrzanowskiego, prezesa Związku Towarzystw sokolich w Niemczech. 6) „Serenada wiejska“ z opery „Verbum nobile“ Moniuszki, wykonał chór mięszany „Harmonii“, 7) Żywy obraz: Sokolstwo polskie składa hołd Tadeuszowi Kościuszce.

Polak w Brazylii, tygodnik w Brazylii donosi, iż pomiędzy osadnikami polskimi i ruskimi w stanie Parana, gdzie ich jest znaczna liczba, — panuje jak w Galicyi wzajemna nienawiść, a szczególniej odznaczają się nią Rusini galicyjscy, a promotorami tych waśni narodowościowych wskazuje on w kretaczach (pół inteligentnikach) tak polskich jak i ruskich.

Wiadomości kościelne.

We wszystkich polskich kościołach miasta Pittsburga i okolicy, odbyły się uroczyste żałobne nabożeństwa za dusze wiernych zmarłych, w Dzień Zaduszny. Kończąc dzień trudów i troski, spieszono do kościoła w zeszły piątek, by się pomodlić za dusze naszych krewnych i znajomych, pamiętając na słowa pisma świętego: Święta i zbawienna jest myśl, modlić się za umarłych, aby byli od grzechów rozwiązani“ (II. Mach. XII.) Prawidło modlitwy, jest prawidłem wiary:— Lex orandi, lex credendi. —

* * *

Mt. Pleasant, — W dniach 6, 7 i 8go Listopada, odbyło się 40to godzinne Nabożeństwo w parafii Przemienienia Pańskiego w Mt.-Pleasant, gdzie proboszczem jest Wny ks. Aleksander Siwiec. —

* * *

New Castle. — Dnia 4go Listopada, b. r. odbyło się poświęcenie nowych, pięknych organów w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej w New Castle.

Wny ks. prob. Jan Andrzejewski, urządził na dzień ten i na dzień następny, t. j. 5go Listopada, — wspaniały koncert kościelny, na który udał się świetnie pod każdym względem.

Wny Ojciec Paweł Kwapuliński, wikary przy parafii Niep. Serca Maryi już powrócił z wakacyi, pokrzepiony na ciele i na duchu do dalszej pracy parafialnej. —

Miasta Królestwa Polskiego w świetle statystyki.

* Centralny komitet statystyczny opracował opis statystyczny miast Królestwa Polskiego, zestawiwszy najświeższo dane o ich zaludnieniu i rozwoju pod względem kulturalnym i zdrowotnym.

Z danych tych, przytoczonych w War. Dniew, wyjmujemy najciekawsze szczegóły:

Liczba ogólna miast w Królestwie Polskiem wynosi 121, (10 gubernialnych i 67 powiatowych) a z tej liczby 58 miast leży przy liniach kolei żelaznych, czyli 48 procent liczby ogólnej.

Względnie do gęstości zaludnienia, miasta grupują się w sposób następujący: miast z ludnością powyżej 100,000 jest 2, z ludnością od 20 do 100,000 — 17-ie, małych miasteczek, z ludnością od 3 do 20,000 84 i osad miejskich (poniżej 5,000 mieszkańców) — 17.

Przewaga więc jest znaczna miast pomniejszych. (70 proc.) Pod względem narodowościowym uwidacznia się w miastach znaczna przewaga ludności żydowskiej, chociaż jest też dość takich, w których przeważa ludność polska. Liczba ogólna miast z przeważającą ludnością żydowską wynosi 86, czyli 70 proc., z przeważającą ludnością polską 34 czyli 28 proc. Najwięcej żydów jest w miastach guberii; — suwalskiej, siedleckiej, radomskiej, lubelskiej i łomżyńskiej.

Statystykę ludności rosyjskiej w miastach Królestwa przedstawiono w ten sposób: W trzech miastach: w Chełmie, Hrubieszowie i Dubience liczba ich dochodzi do 20 proc., w 7 iu miastach jest Rosyan powyżej 10 proc, w 59 — od 1 do 5 proc., w 37-iu poniżej 1 proc., w czterech zaś miastach: Kraśniku, Dąbrowie, Przedborzu i Staszowie Rosyan nie ma wcale.

Z danych charakteryzujących gospodarkę miast Królestwa Polskiego, zasługują na uwagę następujące:

Ogromna większość miast oświetlona jest naftą: elektryczność posiadają tylko miasta: Radom, Częstochowa, Sosnowiec i Zawiercie. — Z miast gubernialnych najgorzej oświetlone są Suwałki, gdzie jedna latarnia wypada na 69 sążni ulicy, najlepiej Warszawa (12 sążni) i Piotrków (17 sążni.)

Równie smutnie przedstawia się sprawa wodociągów. Oprócz czterech miast gubernialnyeh, Warszawy, Łomży, Lublina i Płocka, oraz 5-iu miast pomniejszych posiadających urządzenia wodociągowe, pozostałe miasta czerpią wodę wprost z rzeki i studni. Kanalizacyę spławną posiadają tylko: — Warszawa, Płock, Brześć. Kujawski, Końskie i Zamość, w pozostałych praktykowana jest wywózka nieczystości, dokonywana przeważnie w sposób bardzo pierwotny.

Szpitali brak jest więcej niż w w połowie zaludnionych punktów kraju, mianowicie w 58-iu. Pomoc lekarską w bardzo różnym stopniu mają zapewnioną mieszkańcy miast Królestwa. Gdy np. w Warszawie jeden lekarz przypada da 750 mieszkańców, w Suwałkach przypada jeden na 3,096.

W tramwaje dotąd zaopatrzyło się tylko 8 miast, hoteli brak jest w 34 miastach, zajazdów niema w 18 miastach, a w tej liczbie nawet w 5-iu powiatowych.

Najrozpaczliwiej może przedstawia się statystyka instytucyi kulturalnych: W 53-ech miastach niema zupełnie żadnych czytelni, ani bibliotek, w liczbie upośledzonych ognisk znajduje się jedno z największych miast gubernialnych, Lublin. Budynki teatralne posiadają tylko jednę piątą liczbę ogólnej miast. — Nie mają ich Suwałki i Kielce.

Zakłady naukowe wyższe posiada tylko Warszawa i Puławy, zakłady naukowe średnie istnieją: męskie w 32 miastach i żeńskie w 23. Szkół średnich w miastach Królestwa jest ogółem męskich 64, żeńskich 30. — Szkoły niższe w liczbie ogólnej 90 posiadają wszystkie miasta, szkoły niedzielne istnieja w 68 miastach. Ogólny ten rzut oka na stan miast naszych w przededniu zaprowadzenia samorządu daje pojęcie, jak ciężka czeka praca przyszłe Rady miejskie, wyrównaniu wszystkich braków, jakie utworzyły się w czasie długoletniej gospodarki biurokratycznej.

ROZMAITOŚCI.

Sytucya w Łodzi.

— Z rozporządzenia czasowego generał-gubernatora wojennego 4ch fabrykantów, którzy wbrew rozporządzeniom gen.-gubernatora wypłacili robotnikom za kilka dni ostatniego strajku — skazano na karę pieniężną po 3,000 rubli każdego, lub 3 miesiące więzienia.

— Od chwili zaprowadzenia sądów wojennych polowych, w obrębie gubernii piotrkowskiej, stracono 24 osoby t. j. do 28go z. m.

— Z rozporządzenia czasowego ganarał-gubernatora wojennego, — policmajster łódzki rozesłał do pism miejscowych wyjaśnienie, że oprócz więzienia lub kary pieniężnej w razie zapłaty robotnikom — za czas strajku, grozi fabrykantowi wydalenie z kraju na cały czas stanu wojennego, a fabryce zamknięcie.

— We fabryce braci Deryngów aresztowano trzech robotników, — którzy domagali się w kantorze zapłaty za czas strajku.

— W nocy 28go z. m. aresztowano po dokonaniu rewizyi w mieszkaniach, fabrykanta Bronowskiego, oraz właściciela drukarni Aptina.

— W skutek nieporozumień robotników, zamknięta została fabryka guzików Kellera.

— Towarzystwo akcyjne Allert i Spółka wypłaciło wszystkich robotników i fabrykę zamknęło.

— W tych dniach odbyło się uroczyste otwarcie gimnazyum polskiego. Po nabożeństwie do zebranych uczniów i rodziców przemawiali: rejent Mogilnicki, dyrektor gimnaz. Szczepański i adw. przys. Rosman.

—Aresztowano i osadzono w więzieniu zarządzającego kantorem — „Dzwonu Polskiego“, p. Sutorowskiego.

— Z rozporządzenia władzy wojskowej zamknięto cukiernię Lisiackiego, — w ogrodzie tak zwanym „Mikołajewskim“.

— Z Pabianic donoszą, że zarząd fabryki Kruschego i Endera ogłosił robotnikom, że jeżeli strajk trwać będzie nadal, fabryka zostanie zamknięta na czas nieograniczony — Fybryka zatrudnia trzy tysiące ludzi.

* * *

Echa samosądów chłopskich.

— We wrześniu roku zeszłego w kilku gminach, w okolicach Mińska Mazowieckiego, włościanie zniecierpliwieni bezkarnością, z jaką powszechnie znani złodzieje od wielu lat okradali mieszkańców, wzięli się do samosądów, przy których ukarali doraźnie śmiercią cały szereg notorycznych rzezimieszków wiejskich, a wielu innych ciężko pokaleczono. Sądy doraźne znalazły naśladowców i w kilku innych powiatach, szczególnie zaś okrutne i groźne sądy doraźne — dokonane były w grudniu z. z. w Grójeckiem.

Jeden z tych krwawych epizodów był przedmiotem sprawy, rozpoznawanej w wydziale karnym sądu okręgowego.

Na ławie oskarżonych zasiadło dwunastu włościan we wsi Kolonie Starogrodzkie pod Mińskiem Mazowieckiem, po zarzutem zamordowania znanego w tych stronach złodzieja Jana Wiśniewskiego.

Podejrzywając tego ostatniego o świeżo popełnioną kradzież u jednego z mieszkańców Wiśniewskiego, tłum chłopów udał się do jego mieszkania, zbił go niemiłosiernie i zostawił na opiece żony. Po upływie pół godziny wszakże rozjątrzeni chłopi wrócili jeszcze, aż nieszczęśliwy, mając potrzaskaną czaszkę, ducha wyzionął

Oskarżeni wszyscy twierdzili, że jakkolwiek byli w tłumie, przybyłym wówczas do Wiśniewskiego, sami go jednak nie bili i kto bił — nia zauważyli.

Zeznania świadków nie zdołały istotnie ustalić, kto mianowicie bił bezpośrednio Wiśniewskiego i czy brał w tem udział kto z oskarżonych.

W obec tego sąd wydał wyrok uniewinniający wszystkich oskarżonych.

* * *

Poznań się polonizuje.

W tych dniach ogłoszone zostały dane dane statystyczne ruchu ludności w stolicy W. Ks. Poznańskiego. Cyfry są tutaj nadzwyczaj wymowne i dowodzą niezbicie, że Poznań w ciągu całego wieku ubiegłego nigdy nie był tak bardzo polski, jak obecnie.

Historya uczy, że zwykle pierwsze wynaradawiają się miasta, — a dopiero potem wynaradawianie przenosi się na wieś. W W. Ks. Poznańskiem miasta nie ulegają wynaradowieniu, ztąd też ostatnia statystyka musi budzić poważne refleksye i powinnaby przekonać germanizatorów, że wszelkie usiłowania, streszczone w hartmanowskim „Ausrotten“, nie doprowadzą do żadnego celu.

Że Poznań się polonizuje — to nie ulega dziś żadnej wątpliwości, co zaś jest więcej jeszcze pocieszające, to fakt, iż ten proces polszczenia odbywa się konsekwentnie i trwa od dłuższego szeregu lat.

Nich cyfty mówią same:

W roku 1831 Polacy w Poznaniu stanowili niespełna 30 procent. — Żydzi, uważający się bez wyjątku za Niemców, wynosili wówczas 17 proc. Jeszcze w r. 1871, po wojnie francusko-niemieckiej, Polacy nie przekraczali 40 procent. Żydzi zaś tworzyli 13 proc. ogółu ludności.

Przed sześciu laty, w roku 1900, dokonano spisu ludności, który dał już wyniki pomyślniejsze. Polacy wzrośli o 50·76 proc., Niemcy zaś o 40·09 proc.

Obecnie Poznań ma 137.067 mieszkańców, z czego na Polaków przypada 78.300, to znaczy 57·13 proc. Niemców jest 58.552 czyli 47·72 procent. W liczbie Niemców przeważają urzędnicy i ludność niestała, podczas gdy Polacy tworzą podstawę handlu i przemysłu. Z chwilą też, gdy Polacy zagarnęli ten handel i przemysł, zaczęło się raptowne ubywanie żydów. — Dziś żydów przebywa w samym Poznaniu zaledwie 5.485, co stanowi 4 procent. Statystyka świeżo ogłoszena tworzy wielką pociechę na przyszłość.

* * *

Zdrowie Papieża.

Według wiadomości, nadchodzących z Rzymu, zdrowie Piusa X-go pozostawia wiele do życzenia. — Wraz z ochłodzeniem się tempatury nastąpiły znów silne ataki podagry; sprzyja im wzrastająca tusza Ojca św., który ma zamało ruchu. — Upominaniom lekarzy, nawałującym do częstych i długich przechadzek po ogrodach watykańskich, przeciwstawia Papież przeważnie bierny opór. Nie przestrzega też zalecanej ściśle dyety. Zdarza się często, że Popież wśród rozmowy zasypia, a dobry humor, którym się odznaczał, jako arcybiskup wenecki, utracił Pius X oddawna.

* * *

Ze zjazdu hakatystek.

W Elblągu odbył się zjazd kobiecych towarz. hakatystycznych.— Reprezentowane były 64 towarzystwa przez 250 osób. Panna Schnee z Bydgoszczy wykazywała krótko cele zjazdu, poczem pani Boehme z Lamgarben referowała o zadaniach kobiety wiejskiej w dzielnicach polskich. Referentka skarżyła się głównie na brak robotnika niemieckiego i jako środek zapobiegawczy poleciła silniejsze poczucie wspólności interesów pomiędzy miastem a wsią przez zakładanie towarzystw gospodyń wiejskich i podniesienie poczucia stanowego wśród robotników.

Z dalszego przebiegu zjazdu zasługują na uwagę wywody panny dr. filozofii Kaethe Schirmacher na temat: „Nasze obowiązki na kresach wschodnich“. Referentka pochodząca z Gdańska, od lat 10ciu mieszkająca w Paryżu, z polecenia kół rządowych zasila prasę francuską artykułami o polityce polskiej rządu pruskiego.

Panna Schirmacher twierdzi słusznie, że dopóki kobieta nie pozwoli wydrzeć sobie narodowości, dopóty naród istnieć nie przestanie. Patryotyzm polski jest zdaniem jej wiecej świadomy i ofiarniejszy od niemieckiego. Matka równocześnie z językiem ojczystym, —nadaje dziecku narodowość, dla tego kobiety niemieckie na kresach, powinny sobie uświadomić swoje posłannictwo narodowe. Niestety, obecnie jeszcze tak nie jest. Niemczyzna na ogół nie odznacza się wielką siłą odporną. Niemcy — w dzielnicach polskich przywykli do spokojnego używania tego, co posiadają. Ale z Polakami zgodne pożycie jest niemożliwem. Stojąc na wysuniętym posterunku, powinny kobiety niemieckie wpajać dzieciom swoim zamiłowanie do gleby ojczystej, a tym którzy przychodzą z głębi Niemiec, zwracać uwagę na piękności kraju, ażeby pobyt nie przedstawiał im się jako zesłanie za karę. Kobiety nie powinny zasklepiać się w domu, lecz czytywać artykuły polityczne i zbliżać się do „Ostmarkenvereinu“. — Tylko w ten sposób spełnią swoje obowiązki narodowe.

Pani adwokatowa Erbe z Ełku i panna Pohlmann z Tyłży, skarżyły się, — że w tamtejszych okolicach wiele własności ziemskiej przechodzi w ręce polskie.

Pan dyrektor Witte z Gdańska, ubolewał nad tem — i jako jedyny środek polecał; żeby Niemcy, pomni słów cesarskich, trzymali się gleby.

W końcu przyjęto następującą rezolucyę:

„Zjazd kobiet wschodnio niemiecbich oświadcza, że podejmie z całą świadomością i energią pracę narodową na „kresach wschodnich“ i że przedewszystkiem postara się o to, aby i kobiety wspólnie z mężczyznami pracowały w tej dziedzinie, — łącząc się z głównym zarządem „Ostmarkenvereinu“.

Kobiety niemieckie jeden z dowcipnisiów fracuskich porównał do bardzo pożytecznego, ale nie dość mądrego stworzenia... krowy. — Szturchańca jej dać trzeba, aby poruszyć do czynu. W zjeździe tym przebija się wszędzie inicyatywa rządu, jak n. p. owa panna Schirmacher, ajentka-prowokatorka. — Pocieszyć się tem możemy, że właśnie owe krówki, wiele ryczące, — mało mleka dają. Szkoda nakładu z kasy rządowej na zjazd tych stworzeń. Miejsce ich w oborze, przy pełnym złobie, a nie przy stanowieniu o losie narodu polskiego!

* * *

Nowy rodzaj hakatyzmu.

I znów wymyślą nowy rodzaj hakatyzmu, — żeby kłuć szpilkami a pobudzać do opozycyi i najspokojniejsze żywioły.

Obornicki „Kreisblatt“ —podaje jako „nadesłaną“ wiadomość tej treści:

„Zadziwia, jeżeli w niemieckiej ojczyźnie spotyka się drogowskazy z polskiemi napisami — a drogowskazy te nie pochodzą wcale z dawnych czasów ojców naszych, lecz postawiono je w nowym czasie. — Nie jest to lichy dowcip, lecz pożałowania godny fakt. Po drodze z Steindorfu-Broschewa-Szamotuł, widzimy kilka drogowskazów z napisem: Do Jaryszewa. Tak brzmiała nazwa Steindorfu z przed 15 laty. Czemu drogowskazów tych nie napisano w języku Hotentotów lub Zulusów? Uprawnienie byłoby to samo Kichewko, w wrześniu.

Niemiec“.

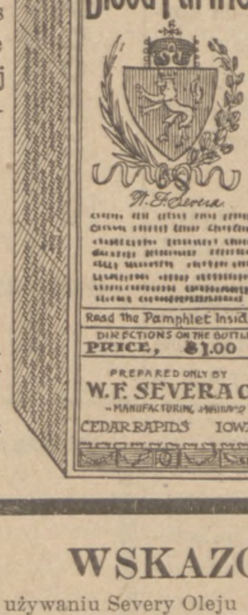
Znając dokładnie metodę bojowego hakatyzmu, niebawem denuncyacya zamieszczona w piśmie, wydawanem za fundusze powiatowe, — sprawi, że pojawią się jej skutki dalsze w rozporządzeniach odnośnych władz.

Zapewne więc użyje się tej sposobności, ażeby wyrzucić ostatnią resztę objawów polskości nad publicznemi drogami powiatu szamotulskiego, po których wnet się błąkać będą podróżni, nie mogąc dopytać się różnych wsi niemieckich, nie znanych u krajowców.

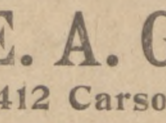
Tu przypominają się wypadki, że podczas rewii wojskowych nawet oddziały wojskowe błąkały się po kraju z przezwanemi nazwiskami wsi okolicznych.

Ale to nic, byle postępowała na piśmie stylowa germanizacya hakatystyczna.











Z PITTSBURGA I OKOLICY.

Wielebnemu Duchowieństwu, Szan. Towarzystwom i Publiczności polecamy naszą drukarnię, zaopatrzoną we wielki wybór pisma i ornamentów. Wykonujemy wszystkie roboty drukarskie szybko, tanio i gustownie. Sz. Publiczność miała sposobność oglądania na koncercie wczorajszym, programu, który wykonany został w naszej drukarni. Robota ta rywalizować może z każdą inną, najlepszą, — w Pittsburgu wykonaną.

Jesteśmy więc po wyborach. Wypadek to najważniejszy z tygodnia bieżącego. Dla nas Polaków, wybory stanowe nie mają wielkiego znaczenia; głównie obchodzą nas wybory prezydyalne, stanowiące o przyszłości kraju. Ztąd i w wyborach wtorkowych nie braliśmy znacznego udziału. Naturalnym rzeczy porządkiem, republikanie śmieją się, bo wybory poszły im nadspodziewanie dobrze, płaczą zaś demokraci, bo im idzie coraz gorzej. Wybory w mieście odbyły się w porządku t. j. bez poważniejszych zajść.

J. Connors, liczący lat 49 i ojciec licznej rodziny przechodząc na zbiegu Gearing i Sylvan ave. do lokalu głosowań, najechany został przez wóz kolei ulicznej, który mu odciął lewą nogę powyżej kolana i palce u prawej nogi. Biedaczysko; nie spełnił już swego obywatelskiego obowiązku.

Procesya na Cmentarzu. W ostatnią Niedzielę po południu wierni z trzech parafii: św. Stanisława K., Niepok. Serca Maryi i Najświętszej Rodziny podążyli na cmentarz św. Stanisława K., aby się pomodlić na grobach rodziców, krewnych, znajomych i przyjaciół. Ludu wiernego zebrało się parę tysięcy, bo pogoda sprzyjała. Wymowne i zastósowane do okoliczności kazanie wygłosił ks. proboszcz Tomaszewski, w którem wykazał, że ostatnim dobytkiem każdego człowieka bez względu na stan i godność jest grób, i że naszym ciężkim obowiązkiem jest modlić się za dusze w czyścu cierpiące, aby im ukrócić tych okropnych cierpień. Potem Wny ks. prob. Smełsz prowadził przy śpiewie wzruszającej pieśni ,,Dzień on dzień" procesyę po cmentarzu.

Nowiny z Gór. Dowiadujemy się, iż ob. Józef Kruczkowski powtórnie założył sklep z wiktuałami przy Brereton ave. naprzeciw polskiego kościoła, a jak się nasz rachmistrz a zarazem sekretarz finansowy Unji, wyraził, to ob. K. bardzo dobrze zrobił, bo starzy kostumerzy wrócą do niego napowrót, bo p. K. to kupiec, co ,,leje z przylewkiem a mierzy z czubkiem."

— Ob. M. Szeląg, jeden z najlepszych byznesistów na górach, chociaż dopiero od dwóch lat rozpoczął swój interes rzeźnicki, tak go rozszerzył i powiększył, iż pomimo ciągłych przybudówek, lokal jest za ciasny i nosi się z zamiarem wybudowania obszernej hali (Meat Market). Winszujemy i życzymy powodzenia.

Unia św. Józefa wzrasta wprawdzie powoli ale stale. Oznacza to zdrowy, nie histeryczny przyrost, bo w przyjmowaniu nowych grup, organizacje większe muszą dzisiaj być bardzo ostrożnemi. W ostatnich dniach przystąpiło do Unji Tow. św. Stanisława B. i M. z Manor, Pa., jako grupa 27. Zarząd Unji bardzo jest rad z pięknego rozwoju grupy 24, Tow. św. Stanisława B. i M. w Boswell, któremu co miesiąc przybywa kilka lub kilkanaście nowych członków.

Poszukujący pracy znajdą ją łatwo we Footdale, gdzie mnóstwo pobudowano fabryk a rąk do pracy jest dotkliwy brak.

Polski Kontraktor budowniczy ob. Fr. Gallant, wyjechał we wtorek b. t. ze wspólnikiem swym p. Springel, na polowanie do Jackson, Mich., na dwa tygodnie. Redakcji obiecał pan Gallant wielkie futro z niedźwiedzia, w prezencie, aby przypadkowo nie zmarzła, jako nie przyzwyczajona jeszcze do tutejszej zimy. Obawiamy się jednak, że obiecanka zostanie cacanką, bo obie strony, t. j. niedźwiedzie i nasi myśliwi będą się starali wzajemnie nie spotkać. Bezpieczna to wprawdzie rzecz dla stron wojujących, ale Redakcya nic na tem nie zyska i będzie marzła, bo na niedźwiedzie futra nie stać nas jeszcze. Może kiedyś i to przyjdzie, jak i innym... przychodziło!

Zenią się, czyli raczej ożenić się mają, jeśli przed tą datą nie zajdzie nic nadzwyczajnego, coby n. p. oblubieńców postawić miało na stopie wojennej, no.... i wiele innych nieprzewidzianych przeszkód. A więc: 13go listopada ob. Franciszek Chiereck z panną Marją Dannes, ślub odbędzie się w kościele św. Stanisława K. o godz. 8:30 rano. Tegoż samego dnia w kościele św. Antoniego w Homestead, ob. Stanisław Górny, poślubi pannę Annę Ruzką.

Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się w domu pp. Michalickich na górach. Dwuletnie dziecko bawiąc się w kuchni, podczas gdy matka zajętą była czem innem, sięgnęło na piec i przewróciło garnek z wrzącą wodą, parząc się ciężko na całem ciele.

Były redaktor byłej Gazety Pittsburskiej, wyjechał do Chicago, gdzie otrzymał zajęcie (tym razem nie redaktorstwo) przy adresowaniu ,,Słowa Polskiego" z dodatkami.

Koncert wczorajszy w Carnegie Hall na dochód sierotek, nazwać można udałym pod każdym względem. Obszerny program, wykonany został w całości z artyzmem, jaki tylko stworzyć mogą artyści tej miary, co panna Sans-Souci, baryton p. Croxton i reszta wirtouzów biorących udział w tym koncercie. Publiczność nie zebrała się tak licznie jakby się tego spodziewać należało, lecz liczbę, wynagradzała jakość. Mieliśmy tam pierwszy raz sposobność obserwowania publiczności naszej i z przyjemnością zaznaczamy, iż ogólnie wziąwszy, czyniła wcale dobre wrażenie.

Chór mięszany parafialny, pod kierownictwem p. Krampa, oddał swe numera wcale udatnie. Żałować należy tylko, że chór ten z dziewic i młodzieży, pod względem wyglądu, t. j. ubrania dziewcząt i młodzieży, pozostawiał wiele do życzenia

Każdy z obecnych odnieść musiał jak najlepsze wspomnienie, bo jako całość, koncert nie pozostawił nic do życzenia.

Ob. A. F. Bautro opuści miasto nasze w sobotę b. t. na stały pobyt w kolonji polskiej w stanie N. Carolina. Równocześnie wyjedzie z nim kilka rodzin polskich na stały tam pobyt, które się tam okupiły. Sprzedażą tych farm w Pittsburgu zajmować się będzie p. L. Mączyński.

Z McKees Rocks, Pa.

— Zeszłego tygodnia Wiel. ks. Wojszner, prob. dał fotografować panu Fr. Cieślak, kościół i plebanię wewnątrz i zewnątrz. Fotografie te rozdaje wszystkim swym parafianom na pamiątkę. Wnętrze kościoła przedstawia się po odnowieniu i odmalowaniu bardzo pięknie.

— Wiel. ks. Wojszner powrócił w Środę z wycieczki do Detroit, gdzie odwiózł brata swego na wyższe nauki do Polskiego Seminaryum.

— Pan Andrzej Hober, kontraktor po trzy tygodniowej chorobie przychodzi do zdrowia. Ob. Hober obecnie wykończa grecko katolicką cerkiew w Carnegie, Pa. a także włoski rzymsko katolicki kościół w McKees Rocks, Pa.

— Ob. Michał Parada, kontraktor rusin, buduje cerkiew grecko-katolicką w McKees Rocks, Pa., która już jest pod dachem i wkrótce ma się odbyć poświęcenie Domu Bożego. Kościół grecko-katolicki jest w McKees Rocks bardzo potrzebny, gdyż Rusinów jest bardzo dużo i do kościoła musieli chodzić do Allegheny lub na Stronę Południową Pittsburga.

— Że McKees Rocks z dniem każdym wzrasta, to rzuca się w oczy każdemu, i tak n. p. w tym roku pobudowano najmniej 150 nowych domów. Pan Daniel Zwierzyński, kontraktor, znów buduje ogromny dom mieszkalny, który ma mieścić aż 16 familii.

— Rycerze Bolesława Chrobrego otrzymali już swe uniformy, które prezentują się bardzo elegancko. Do Rycerzy należy już przeszło 30stu członków i bardzo przykładnie postępują. Wkrótce urządzą Bal, na który zapraszają wszystkich Rodaków z McKees Rocks i okolicy.

— Gniazdo Sokole, pomimo iż tak niedawno zorganizowało się, a już ma 50 Sokołów i 2 Sokółki. Gniazdo ma też wkrótce urządzić bal na dochód własny. Spodziewamy się, że ogół polski przybędzie jak najliczniej, by pokazać, że i my możemy nie tylko na równi stanąć z Sokołami słowackimi lecz ich nawet prześcignąć, tak, aby z nas przykład brali a nie my od nich.

Na tych dwóch balach nie zapomną rodacy nasi z pewnością i o polskich sierotkach w Emsworth, Pa., jedynej polskiej ochronce w Pennsylvanii.

Nasi Rycerze i Sokoli odbywają swe ćwiczenia pod kierownictwem zdolnego młodzieńca, w hali przy kościele polskim św. Wincentego.

Nekrologi.

†

Anna Dobrowolska,

1 rok i 4 miesiące, zmarła dnia 20 Listopada. — Pogrzeb odbył się w sobotę z kościoła Niep. Serca Maryi.

Janina Dziubińska,

3 miesiące, zmarła dnia 3go Listopada. — Pogrzeb odbył się w Poniedziałek z kościoła św. Stanisława K.

Bronisława Sielatycka,

2 miesiące, 2 dni, zmarła dn. 4go Listopada. — Pogrzeb odbył się z kościoła Najśw. Rodziny, w Poniedziałek.

Donosimy wszystkim krewnym, przyjaciołom i znajomym, iż w sobotę 13go zm. zmarł nam nasz ukochany synek, liczący lat 13 i 4 miesiące.

San Antonio, Tex.

Walenty Szmęt, ojciec.

NOTATKI Z MIASTA.

Metropolitan National Bank, róg 41 i Butler str. posyła najtaniej pieniądze do kraju.

Wierzę w to

i inaczej nie mówiłbym tego, — że sprzedaję *lepsze zegarki i taniej*, jak wszędzie indziej. Kupuję towar mój za gotówkę, płacę mały rent, więc też tanio sprzedaję.

C. E. SNYDER
jubiler
3711 Buttler st. Pittsburg.

Pennsylvania National Bank, przy Butler i Penn avenue, jest dobrem miejscem do lokowania oszczędności. — Kapitału ma $200,000.00. — Jestto silny i bogaty bank, pewne miejsce do lokowania waszych oszczędności.

Chcesz mieć piękne fotografie, udaj się do K. G. Cieślaka 2737 Penn Ave. i róg 12 i Carson ulicy, South Side.

Metropolitan National Bank róg 41 i Butler ulicy, sprzedaje najtańsze szyfkarty.

Pennsylvania Savings Bank, róg 34 i Butler str., przyjmuje pieniądze na depozyt i płaci 4 procent. — Przyjmujemy także morgecze.

Fotografie najlepsze wyrabia F. Cieslak starszy, Nr. 2641 Penn ave. — Drugi zakład 318 Olivia street McKees Rocks Pa. Można także zamówić u mnie powozy na wesela.

Trzymaj swego dolara

dopokąd nie obejrzysz mego wyboru zegarków i innych kosztowności na Gwiazdkę. W sklepie moim zaoszczędzić można niejednego dolara, bez straty na gatunku towaru.

C. E. SNYDER
jubiler
3711 Buttler st. Pittsburg.

Metropolitan National Bank róg 41 i Butler ulicy, sprzedaje najtaniej domy.

Jednym z największych, najbogatszych i najbezpieczniejszych banków do składania pieniędzy na procent, jest kontrolowany przez rząd amerykański, **,,German Savings and Deposit Bank"** na rogu Carson i 14ej ulicy South Side! W tymże banku można wykupić karty okrętowe, przesłać pieniądze do wszystkich części świata i załatwić wszelkie sprawy notaryalne.

J. F. Erny prezydent
A. P. Miller kasyer
A. Curzytek zarządca od z.

P. V. Obiecunas & Co., róg 12. i Carson ulicy, Pittsburg, Pa. Jest to jedyny Bank Polski z kapitałem $75.000, który został zorganizowany i charterowany pod tytułem: **,,All Nations Deposit Bank"** i jest pod dozorem rządu stanu Pennsylvania. Przyjmuje pieniądze do banku i płaci 4 procent od sta. Wysela pieniądze, sprzedaie szyfkarty, a także wyrabia pełnomocnictwa i akta kupna i sprzedaży gruntów i t.d.

Każdy zegarek

jaki sprzedaję, czyni mi nowego przyjaciela. Porównajcie moje zegarki z innemi, a przekonacie się o tem, że moje są lepsze i tańsze. — Zadawalniam się małym zarobkiem, a tylko chcę zadowolnić publiczność.

C. E. SNYDER
jubiler
3711 Buttler st. Pittsburg.

Boże Narodzenie się zbliża i gdy będziecie wysyłać pieniądze do swych krewnych w Europie.

Najlepszy i najpewniejszy i do tego jest najstarszy Polski Bank Jakoba Kleina 1340 Penn ave.,

Gwarantujemy za odebranie pieniędzy w 12 dniach.

Ruble staniały.

Przesyłki do Galicyi po zniżonych cenach. 48

DROBNE OGŁOSZENIA.

PRACA.

POTRZEBA 10.000 ROBOTNIKÓW, Mechaników, górników, żonatych lub pojedynczych do pracy przy kolei, w lasach, tartakach, kamieniołomach, w kopalniach węgla i rudy, oraz w fabrykach, hotelach, restauracyach i na farmach, w mieście i poza miastem. Wyłożymy na koszta podróży z Chicago. Nie ma strajku- Zapłata od $175 do $2,50 dziennie. 500 mężczyzn do roboty przy kolei, w stanach Washington, Oregon, Idaho, zapłata $2,25, podróż z Chicago $12,00 Zgłaszajcie się zaraz, w polskim języku pisemnie lub osobiście, załączając 2c markę pocztową na odpowiedź. CHICAGO GENERAL INFORMATION BUREAU, 666 Milwaukee ave, Chicago, Illinois. J. Lucas, Sup't.

Dla czego pracujesz za $1.50 dziennie, jeśli możesz zostać golarzem w 6 tygodniach, ucząc się w Mossokoffa szkole golarstwa, za cenę $30, instrumenta bezpłatne. Wydatki można pokryć pracując w soboty. Uczymy także fryzurowania i t. d. Nossokoffa Szkoła golarstwa, 1405 Penn Ave.

Potrzeba.

Robotników do stałej pracy poza miastem. — Zgłaszać się do; 140 Etna st.

Potrzeba polskiej nauczycielki do parafialnej szkoły, posiadającej odpowiedne do zawodu tego wykształcenie O warunki zapytać się można listownie lub zgłosić się osobiście. Adres: Rev. Lad. Stec, St. Ignatius Church Carnegie,—Gleen Pa.

Poszukiwania.

Poszukuję posady organisty i nauczyciela przy szkole parafialnej, ukończony organista z dyplomem szkoły organistowskiej w Krakowie,

Adresować należy; J, Fryś, 108 Smallman Str, Pittsburgh, Pa.

Poszukuję Józefa Wojciechowskiego, z zawodu kucharza. Ktoby o nim wiedział, raczy dać znać

Sylwester Eckler
2. Central ave., Ithaca, N. Y.

Na sprzedaż.

Z powodu choroby zaraz do sprzedania bardzo dobrze idąca golarnia w dobrem położeniu, Nowe meble i pełna szafa kubków, Po informacyę zgłosić się do: I, A, Łapinski, 56—22nd Street,

Z powodu choroby, dobrze idący wyrąb mięsa (buczernia) i wyrobioną klientelą polską i inną Wiadomość w Redakcyi Wielkopolanina, 45 pd

Na sprzedaż. Sposobność do utrzymania się na całe życie. Do sprzedania bławatny skład dobre miejsce. tanie renta albo życzę sobie dobrego do spółki z $1,000 lub więcej. 1404 Carson ul. S. S. Pittsburg, Pa- 45 pd

Na spredaż. Z powodu choroby buczernia, koń wóz i lodownia. Zgłosić się do: Jana S.achowshiego, 3223 Brereton ave. 47

Z powodu choroby, doskonale idąca BUCZERNIA z całem urządzeniem, iodownią, koniem i wozem. Wiadomość: 3223 Brereton ave., Pittsburg, Pa, 48 pd.

Na sprzedaż. 20 akrowa Farma 22 mele od Pittsburga 10 minut od tramwaju. Kościół i szkoła w pobliskości. Budynek z 6 pokoji, podwórzd z wielkiem sadem tylko $2,950. Dom sam wart te pieniądze. Zgłosić się do: 543 Herron ave. 45pd

Zaraz do sprzedania dobrze opłacająca się piekarnia w polskiej okolicy, na przystępnych warunkach. Zgłosić się do: A. Marcinkiewicz 3207 Brereton Ave.

Do sprzedania z powodu choroby dobrze idący wyrąb mięsa (buczernia) z wyrobioną klientelą polską i inną. Wiadomość w Redakcyi Wielkopolanina.

Do wynajęcia zaraz dom o jednym wielkim pokoju, gaz, woda, osobne wejście, zupełnie nowy budynek. 397—33 ul., róg Dixon. $5.00 miesięcznie. Zgłosić się zaraz Mrs. Blakeley